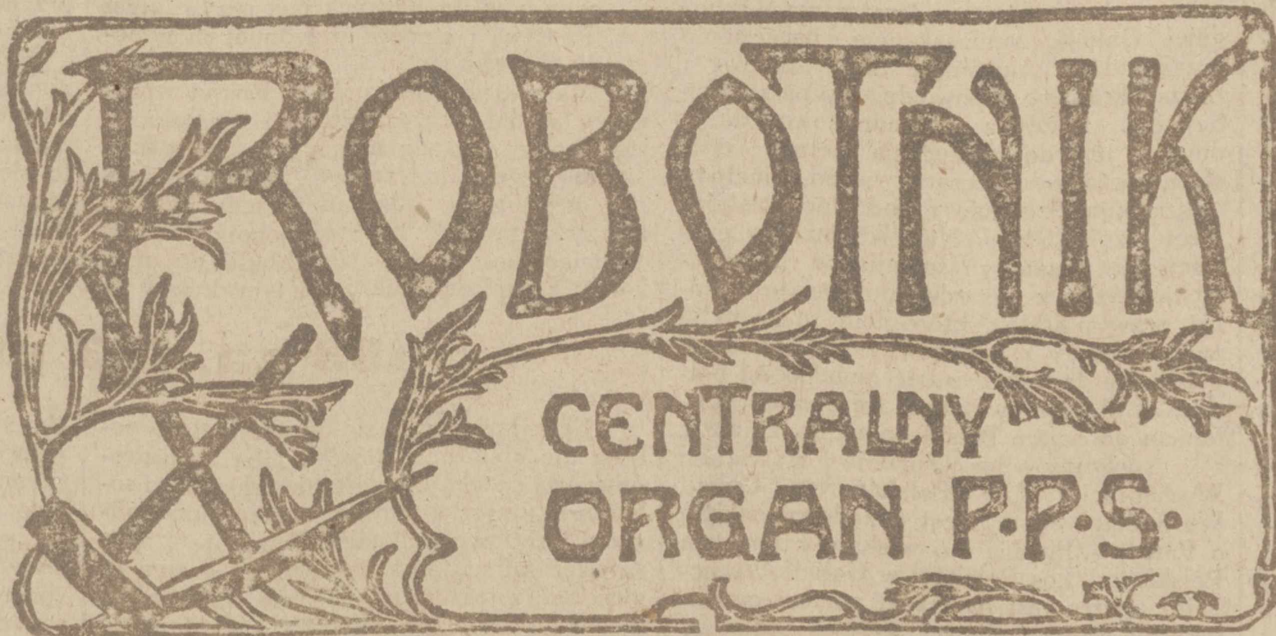
Nr. 146 (1618). Warszawa, Sroda 31 Maja 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 851.—
bez odnoszenia „ 750.—
Na prowincji miesięcz. „ 900.—
Zagranicą „ 1200.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-70, Admin. 120-13.
Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 30 mk.—na prowincji 30 mk.
Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Reakcyjna większość sejmowa kuje nowe kajdany dla ludu roboczego. Ustawa wyborcza do nowego Sejmu, oparta na pogwałceniu prawa równości obywatelskiej i fałszowaniu istotnej woli mas ludowych, musi się spotkać z protestem całej klasy robotniczej. Wzywamy Was przeto do masowych zgromadzeń protestacyjnych i demonstracji. Ani jednego robotnika i robotnicy nie może zabraknąć w szeregach naszej walki o demokratyczną i sprawiedliwą ustawę wyborczą.

Centr. Kom. Wyk. P. P. S.

Wczorajszy dzień sejmowy.

Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia sejmowego był bardzo „sensacyjny“, jakkolwiek obejmował sprawy z zupełnie różnych dziedzin. Największą „sensacją“, dla której właśnie posłowie zgromadzili się w tak wielkim komplecie, było głosowanie w sprawie monopolu tytoniowego. Po długich debatach, po namiętnych rozprawach za i przeciw, miała paść decyzja: czy przemysł tytoniowy będzie oddany na łup nikotynowym magnatom i żerującym przy pańskim stole różnym „interesentom“, czy też zasilać będzie ubogi, znękany olbrzymim niedoborem skarb Państwa. Ale obok tej sprawy były jeszcze dwie inne: tutaj nie chodziło wprawdzie o ostateczne rozstrzygnięcie ani o szczegółową dyskusję, lecz o nagłość wniosków. Rzecz jednak z pozoru tylko była formalnej natury: w rzeczywistości przemówienia i głosowanie stanowiły ważny przyczynek do bieżącej polityki polskiej. Chodziło o nagłość dwóch wniosków: socjalistycznego w sprawie autonomji Galicji Wschodniej i „piastowego“ w sprawie zmiany postępowania przy wcielaniu w życie reformy rolnej.

Czytelnicy „Robotnika“ znają wniosek tow. naszych w sprawie Galicji Wschodniej. Wiedzą, że wniosek ten stanowi część ogólnej naszej polityki w stosunku do ziem t. zw. kresowych i do sprawy mniejszości narodowych. Stanowisko nasze — krótko mówiąc — polega na tem, aby nietylko większości, nietylko narodowi polskiemu, lecz również innym narodom, zamieszkałym na terytorjum Rzeczypospolitej, zapewnić rzetelną demokrację. To jest najgłębszy, wewnętrzny motyw, niezależny od tych czy innych zmiennych falowań polityki międzynarodowej. Ale i z motywami polityki międzynarodowej trzeba się liczyć bardzo poważnie. Sprawa Wilna i Galicji Wschodniej jest na porządku dziennym tej polityki — i jeżeli p. Skirmunt uniknął jej w Genui, to nie wiemy, czy uniknie jej w Hadze, a w każdym razie ona wciąż wisi nad nami. Rząd polski dotychczas nic nie zrobił, aby ułatwić pomyślne jej rozstrzygnięcie, bo nie ma żadnego programu postępowania na „kresach“, a to, co się na „kresach“ dzieje, jest najsmutniejszym dowodem nierozumu i nacjonalistycznego szału. Oczywiście przy takiej polityce przynależność „kresów“ do Państwa polskiego jest poważnie zagrożona. Domagamy się więc radykalnej zmiany polityki na „kresach“ wschodnich — przedewszystkiem zaś załatwienia sprawy Galicji Wschodniej przez nadanie jej autonomicznego ustroju.

Taki postawiliśmy wniosek. A cóż Sejm? Sejm wystawił sobie świadectwo ubóstwa, wielką większością odrzucając nawet nagłość wniosku. Sejm poszedł w tej sprawie za narodową demokracją, za tem stronnictwem, które uczyniło sobie specjalność właśnie z rusinożerstwa i do żadnych ustępstw na rzecz Rusinów nie dopuszcza, odrzucając wogóle istnienie Rusinów jako narodu. Ale endecy są przynajmniej konsekwentni. Cóż jednak powiedzieć o takich „piastowcach“, którzy niby to nie zgadzają się na politykę endecką w stosunku do Ukraińców, ale zupełnie się jej nie przeciwstawiają — przeciwnie w praktyce ją popierają. Hakatystyczna polityka endeków i tchórzostwo oraz bierność innych stronnictw burżuazyjnych sprawiają, że Polska na żadną twórczość polityczną w stosunku do ziem t. zw. kresowych na Wschodzie zdobyć się nie może i nic nie może przeciwstawić zakusom Lloyd George'a.

Wczorajsze głosowanie Sejmu w tej sprawie było smutnym dowodem, że nasze stronnictwa burżuazyjne niczego się nie nauczyły i że dalej brnąć zamierzają w trzęsawisku fatalnej dotychczasowej polityki „kresowej“.

Drugi wniosek nagły, motywowany przez p. Dąbskiego, dotyczył reformy rolnej. Jakoś „piastowcy“ dopiero teraz, po dymisji p. Kiernika ze stanowiska prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego i w chwili, kiedy Sejm ma się ku schyłkowi, zauważyli, że reforma rolna nie idzie w szybkiem tempie. Można to było chyba zauważyć bardzo dawno — i wówczas wystąpić z odpowiednimi wnioskami. Czasu było na to znacznie więcej, niż teraz. Dlatego wniosku „piastowców“ niepodobna traktować inaczej, jak demonstracji przedwyborczej. Ale na dobitkę „piastowcy“ we wniosku swoim w taki sposób przyśpieszają reformę rolną, że całe jej przeprowadzenie oddają w ręce Urzędów Ziemskich, usuwając natomiast wszelki wpływ bezrolnych i małorolnych. W ten sposób cała reforma sprowadzałaby się do szybszego wykupu gruntów przez zamożnych chłopów. Oczywiście tow. nasi głosowali przeciwko tak sformułowanemu wnioskowi. A ironiczne okrzyki, skierowane w stronę „piastowców“: „załatwicie tę sprawę, kiedy z endekami będziecie mieli większość dzięki waszej ordynacji wyborczej“ — świadczyły, że taktyka „piastowców“, wymierzona przeciwko klasie robotniczej, nie będzie im lekką i spotka się na każdym kroku z należytą, a bardzo stanowczą odpowiedzią.

Wreszcie trzecia sprawa: głosowanie nad monopolem. Wynik przy głosowaniu nad art. 1: równość głosów za i przeciw, matematycznie dokładne przepołowienie się Sejmu. Faktycznie, jak się okazało, w Sejmie była bardzo drobna większość za monopolem (posłowie Wójcik i Rajski spóźnili się z oddaniem kartki). Nie przynosi to zaprawdę zaszczytu Sejmowi, że w sprawie, gdzie tak wyraźnie i jaskrawo interes garści kapitalistów przeciwstawia się interesowi Państwa — Sejm przepołowił się i że w dalszym ciągu losy monopolu wiszą na włosku, zależąc od jednego, czy dwóch głosów większości za lub przeciw. Nawet nie kapitał, ale poprostu jedna klika kapitalistyczna zdobyła dla siebie poparcie połowy Sejmu!

Dyskusja monopolowa.

Początek o godz. 4 min. 30.

Po odczytaniu interpelacji, po krótkiem sprawozdaniu *p. Bresińskiego*, przyjęto w 2 i 3 czytaniu nowelę do niemieckich ustaw o sądach przemysłowych i kupieckich. Nowela ta okazała się potrzebną ze względu na spadek kursu marki polskiej, gdyż stawki obecnie już nie odpowiadają potrzebom.

Przystąpiono do dalszej rozprawy o monopolu tytoniowym.

Pos. Kędzior prostuje niektóre twierdzenia p. Wierzbickiego, który szukał swych dat na szerokim świecie. *(Tow. Diamand: W okolicach górskich).* Mówca przytacza następnie telegramy od robotników w Małopolsce za monopolem.

Przystąpiono do rozprawy szczegółowej.

OSTATNIE ATAKI.

W rozprawie szczegółowej do art. 1 *pos. Wróblewski* (Zjedn. Mieszcz.) polemizuje z obrońcami monopolu, wobec czego Marszałek zwraca mu uwagę, że to należy do rozprawy ogólnej. Mówca wnosi, ażeby skreślić art. 1, a natomiast wezwać Rząd do przedłożenia ustawy akcyzowej na tytoń i ceł na surowiec.

P. Sosiński (Ch. D.) wnosi, aby ustawa mogła być wprowadzona do województwa Górnośląskiego jedynie za zgodą Sejmu Śląskiego.

Referent *Kędzior* twierdzi: Chodzi o byt Ojczyzny. (Głos na lewicy: A wam o byt Sarmacji). Mówca prosi, aby Izba głosowała za monopolem.

W dalszym ciągu dyskusji szczegółowej, do 55 artykułów nikt głosu nie żądał. Do art. 56 *p. Meissner* wniósł poprawkę, iż wysokość odszkodowania dla fabrykantów powinna być uzależniona od obrotów za ostatni rok ruchu fabryki i wynosić minimum 5% od obrotu.

W ORRONIE ROBOTNIKÓW TYTONIOWYCH.

Tow. Moraczewski mówi do art. 60, który przewiduje odszkodowanie dla robotników tych fabryk, które będą wykupione przez Państwo. Jeśli z pracą w fabrykach monopolu tytuniowego związana jest konieczność przeniesienia się robotnika do innej miejscowości, a skutkiem tego zachodzi niemożność przyjęcia pracy w fabrykach monopolu tytuniowego, wówczas monopol wypłaci robotnikom odszkodowanie w wysokości 3-miesięcznego zarobku.

Uważając, że to odszkodowanie jest za niskie, mówca wnosi o odszkodowanie 6-miesięczne.

Dalej popiera poprawkę ks. Adamskiego, przewidującą dla pracowników, którzy nie uzyskają pracy w monopolu państwowym, odszkodowanie, rentę w wysokości dotychczasowego przeciętnego zarobku. Mówca zgłasza do poprawki posła ks. Adamskiego swoją poprawkę, iż rząd obliczy wysokość funduszu rentowego i pokryje 5/6 jego części z kwoty należnej z tytułu wykupu fabryki dotychczasowym jej właścicielom. Resztę, to jest 1/6 pokryje Skarb Państwa. Po trzech latach od chwili wykupu każdej fabryki nastąpi ostateczny rozrachunek co do funduszu rentowego między Skarbem a byłym właścicielem. Funduszem rentowym zarządza monopol.

Ks. Adamski proponuje dalej, aby pracownicy przedsiębiorstw tytoniowych, którzy skończyli 55 rok życia, otrzymali dożywotnią emeryturę w wysokości 2/3 ostatniej płacy. Mówca dodaje do tego poprawkę, że fundusz ten pokryty będzie w całości z kwoty należnej z tytułu dotychczasowego właścicielowi fabryki.

Rozprawę szczegółową wyczerpano, a głosowanie odroczono do 7-ej.

Przystąpiono do nagłości wniosku Z. P. P. S. w sprawie autonomji dla Galicji Wschodniej, którą uzasadnia *tow. Daszyński.*

Nagłość wniosku socjalistycznego w sprawie autonomji Galicji Wschodniej.

Przemówienie tow. Daszyńskiego.

Wysoka Izbo! Wniosek nasz dotyka jednej z najważniejszych kwestji aktualnych polityki polskiej zagranicznej i wewnętrznej. Niejedno serce polskie było zaniepokojone w ostatnich dwóch latach pytaniem, jak będzie wyglądała nasza wschodnia granica. Trzeba było wielkiej wojny między Polską a Rosją, trzeba było najbardziej krwawego wysiłku, na jaki zdobył się naród polski w bieżącem stuleciu, ażeby wykreślić krwawą dłonią żołnierza polskiego wschodnią granicę.

Mimo tych wysiłków i ofiar Polaków, którzy, walcząc na śmierć i życie, odpowiedzieli na straszliwy znak zapytania, co będzie z linją graniczną Polski na wschodzie, mimo to dyplomacja europejska z angielskim premjerem, p. Lloyd George'm na czele, nieustannie dotyka tej rany ciężkiej, dotyka w sposób niezawsze delikatny, jednak zawsze trwożący nas z powodu § 87 Traktatu wersalskiego, który powiada, że granice Polski na wschodzie oznaczą mocarstwa Rady Najwyższej. Nazewnątrz kwestja ta, wysoce niepokojąca, jest jedną z dwóch wielkich kwestji, kwestji Wilna i Wileńszczyzny i kwestji Wschodniej Galicji. Wilno i Wileńszczyzna to przyszły pomost między Niemcami a Rosją, losy też Wilna i Wileńszczyzny są pod tym kątem

widzenia traktowane w wielu gabinetach zachodniej Europy, ale Wschodnia Galicja jest traktowana także jako kraj, który ma wielkie bogactwa naftowe, a nafta dziś, to przedmiot międzynarodowej chciwości, to przedmiot nadzwyczaj drażliwy, to złote jabłko walki i sporów między największemi potęgami kapitalistycznego świata. I gdyby można było oderwać ten kraj, gdyby można było go przydzielić komu innemu lub gdyby można było stworzyć zeń osobne państwo, to wielu z nas jest przekonanych, że losy Wschodniej Galicji byłyby przeciwko nam rozstrzygnięte.

Ale nie można uczynić ze Wschodniej Galicji odrębnego Państwa, ani bowiem położenie geograficzne, ani układ etniczny nie pozwalają na to. Byłoby to jawnem naruszeniem zdrowego sensu, gdyby chciano na takiem terytorjum tworzyć jakiekolwiek niezależne Państwo. Nie można także Galicji Wschodniej przyłączyć do Ukrainy Sowieckiej ze względów politycznych i znowuż ze względów etnicznych. A jednakże Galicja Wschodnia stanowi ciągle punkt, o który ma się oprzeć dźwignie, wyważające spólnote tej części Państwa polskiego z resztą Państwa. Sednem rzeczy jest walka o prawa narodowe ukraińskiej większości, zamieszkującej Wschodnią Galicję. Żadne adwokackie metody, żadne pruskie oszustwa, niszczące prawa narodu, nie mogą zaprzeczyć faktu, że Wschodnia Galicja ma większość ukraińską. Statystyka austrjacka, statystyka polska, statystyka nawet narodowych demokratów, największych nacjonalistów na wschodzie wykazuje fakt, którego nie mamy zamiaru kryć, fakt, że Wschodnia Galicja ma większość Ukraińców. (Głos na prawicy: nieprawda). Kto mówi nieprawda, ten chyba jest nieprzytomny. (Głos w centrum prawicowem: Pan jest adwokatem obcej sprawy, p. Bresiński: Obwija się, jak bluszcz u tronu Habsburgów, ks. Lutosławski: Widać, skąd p. Daszyński będzie kandydował). Zasada Wilsona, że żaden naród nie powinien być rządzony na swojej ziemi wbrew sobie, zasada ta stała się zasadą całego świata cywilizowanego. I nic dziwnego, że my, którzy należymy do świata cywilizowanego, zasadzie tej nie myślimy i nie możemy przeczyć. Z trzech wyjść wybieramy to, które jest możliwe. Ponieważ nie można utworzyć na tem terytorjum osobnego państwa i nie do pomyślenia jest, aby odstąpić Wschodnią Galicję bolszewickim rządom, przeto trzeba stworzyć takie warunki dla Ukraińców we Wschodniej Galicji, ażeby mieli pełne prawo powiedzieć o sobie, że rząd tego terytorjum nie jest przeciwko nim, że rząd tego terytorjum nie jest bez kontroli narodu, który na tem terytorjum mieszka. I to była zasadnicza idea, która spowodowała postawienie naszego wniosku, wzywającego Rząd, ażeby przedłożył Sejmowi projekt ustawy, stwarzającej na terytorjum Wschodniej Galicji, zamieszkanem przeważnie przez ludność ukraińską, Sejm krajowy i Zarząd krajowy odpowiedzialny przed tym Sejmem. Każdy z nas jednakowo zdecydowany jest do odrzucenia metody pruskiej, metody niszczącej naród, metody wyszarpującej ziemię z pod stóp i zabijającej język (Głos: Nietylko metody pruskiej, ale i metody socjalistów niemieckich). Każdy z nas zdecydowany jest bronić praw polskich, które tam są w pełni życia i każdy z nas pewny jest, że Sejm polski nie da pokrzywdzić mniejszości polskiej. I dlatego zwracamy się z całem zaufaniem do Sejmu Polskiego z tem, że może być spokojny o los Polaków w Galicji Wschodniej. Los Polaków w Galicji Wschodniej oparty jest przedewszystkiem o Państwo Polskie i o większość Państwa Polskiego. Los Polaków w Galicji Wschodniej oparty jest o wysoki poziom cywilizacyjny samej ludności polskiej i dlatego jesteśmy spokojni o to, że ludność polska, mająca w sobie wszystkie klasy społeczne, reprezentująca wysoko kwalifikowaną pracę, reprezentująca żywioł miejski, reprezentująca wysoką kulturę, że ta ludność polska nie zostanie pokrzywdzoną.

I dlatego, proszę Szanownych Panów, po długich dyskusjach, w których przedewszystkiem zapytaliśmy się Polaków mieszkających na Wschodzie, po rozważeniu wszystkich pro i contra (za i przeciw) uzgodniliśmy nasze wnioski i można śmiało powiedzieć, że za naszym wnioskiem jest to wszystko, co jest w Polsce za postępem, co jest w Polsce za prawem narodu, co jest w Polsce za wolnością (Głos: za słabością), co jest w Polsce za poszanowaniem cywilizacji ludzkiej.

Wiemy, że sroga wojna, wojna domowa, wojna między braćmi, tocząca się w roku 1919 na terytorjum Wschodniej Galicji, pozostawiła krwawe i okrutne ślady. Wiemy, że Polacy i Ukraińcy opłakują dzisiaj tysiące i tysiące swoich najlepszych synów. Ale my chcemy być rzecznikami pokoju, a nie partją wojny; my chcemy być partją cywilizacji, partją zgody, partją kultury (Wrzawa. Różne okrzyki). My nie chcemy rozdrażniać ran, których było dość, my nie chcemy kainowych zbrodni mnożyć. Jeśli to są obywatele Polski, to między nimi a nami nie może być wojny; jeśli to są obywatele Państwa Polskiego, to przydział im praw pomnoży siłę Państwa Polskiego. (Wrzawa. Różne okrzyki). I dlatego bez względu na dzikie wybryki szowinistów, bez względu na rozszalały nacjonalizm, bez względu na militaryzm, który laury swoje rwie w boju bratobójczym, postawiliśmy nasz wniosek w tem przekonaniu, że jest on koniecznością, że nie można uchylać się od tego i trzeba tę sprawę załatwić po ludzku i że trzeba Rusinom wymierzyć sprawiedliwość. (Brawa na lewicy).

P. ZAMORSKI PRZECIWKO AUTONOMJI.

Na mocne i świetne przemówienie tow. Daszyńskiego odpowiadał endek Zamorski.

P. Zamorski, którego nazwisko stało się już smutnym symbolem oszczerstwa, niepoczytalności politycznej, nieokiełznanego warcholstwa i najszkodliwszego zaślepienia nacjonalistycznego — zaczął tak, jakgdyby uważał za potrzebne uregulowanie sprawy Galicji Wschodniej choćby w ramach zwykłego samorządu wojewódzkiego. Kiedy się jednak rozpalił, stracił spokój i stał się sobą, usłyszeliśmy, że wogóle Ukraińców niema, że jest tylko ludność grecko - katolickiego obrządku (coś jakgdyby „polnischsprechende Preussen" w Poznańskiem według nomenklatury hakaty pruskiej), która to ludność chce się pozbyć „agitatorów ukraińskich" i t. p. bredzie najmniej wybrednych agitatorów endeckich z Tarnopola czy Złoczowa.

Sprawa ta nie jest tak nagląca, żeby ją załatwiać przed sprawą samorządów wojewódzkich w całej Rzplitej, wobec czego sprzeciwia się wyrwaniu tej sprawy z pomiędzy wielu innych kwestii polskich.

Mówca dowodzi, że większość ludności „obrządku grecko - katolickiego ziemi Czerwieńskiej" wyraźnie zastrzega się przeciwko temu, aby ją utożsamiać z Ukraińcami, bo chce pozostać Rusinami i chce się wyzwolić z pod przymusowej opieki ukraińskich agitatorów. Dopiero w r. 1915 rząd austrjacki tajnym okólnikiem wprowadził wszędzie wyraz „ukraiński" zamiast „ruski" (tow. Bobrowski: Ale na szczęście Bobrińskij usunął to wszystko. Inny głos: Przecież wy zrzekliście się Galicji Wschodniej). Mówca oświadcza się przeciwko nagłości wniosku P. P. S. (Brawa i oklaski na prawicy).

ODRZUCENIE NAGŁOŚCI.

Że słowa p. Zamorskiego przekonać mogły najwyżej najbardziej ciemnych pionków chadecko - endecko-dubanowiczowych, o tem wątpić trudno. A jednak przeciwko wnioskowi naszych towarzyszy głosowała olbrzymia większość Sejmu, prócz P. P. S., „Wyzwolenia" i P. S. L. „lewicy". Piastowcom i enpeerowcom zabrakło odwagi cywilnej. Nie umieli obronić swych rzekomo demokratycznych zasad, których zawsze mają pełne usta wobec rozhukanego frazesu nacjonalistycznego.

Wniosek nagły piastowców.

P. Dąbski (P. S. L.). Chodzi o szybsze przeprowadzenie reformy rolnej przez skrócenie procedury wywłaszczenia i zaniechania kolejności.

Pos. Staniszkis przemawia przeciwko wnioskowi, gdyż jest wogóle przeciwny reformie rolnej, jako nawianej ze Wschodu i podważającej zasadę własności prywatnej. Przyczyny niewykonania ustawy leżą w braku banku rolnego.

Wniosek pos. Dąbskiego idzie w tym kierunku, że podważyłoby to powagę narodu polskiego zagranicą.

Tow. Niedziałkowski imieniem Z. P. P. S. oświadcza, iż ze względu na to, że dotychczasowy przebieg wykonania reformy rolnej był niezadowalający i korzystny tylko dla bogatych gospodarzy, a nic nie dał robotnikom rolnym i małorolnym, dalej ze względu na to, że wniosek P. S. L. oddaje wykonanie reformy w ręce biurokracji, usuwając zwłaszcza przedstawicieli proletarjatu rolnego i małorolnych, P. P. S. będzie głosowała przeciwko nagłości.

Za nagłością oświadczają się p.p. Wojdaliński imieniem N. Z. L., Woźnicki im. „Wyzwolenia", Matakiewicz imieniem klubu kat.-lud., Zalewski w imieniu Rad Ludowych. Przeciwko nagłości p. Wichliński (Ch. D.), p. Dubanowicz, p. Federowicz (K. P. K.).

Nagłość wniosku odrzucono w imiennem głosowaniu 207 głosami przeciwko 128. Wniosek, jako zwykły, odesłano do Komisji Rolnej i Prawniczej.

Głosowanie nad monopolem.

Ponieważ brakło jeszcze kilkunastu minut do siódmej — prawnej godziny głosowania, marszałek zarządził przerwę.

Po przerwie, wkrótce po 7-ej, przystąpiono do głosowania nad art. 1 ustawy o monopolu, który brzmi:

„Produkcja, przywóz z zagranicy, oraz sprzedaż surowca tytoniowego i wyrobów tytoniowych jest przywilejem Państwa i stanowi przedmiot monopolu skarbowego".

Marszałek ogłasza, że p. Rosset wprawdzie wniósł o skreślenie tego artykułu, ustalającego zasadę monopolu, że jednak według regulaminu należy głosować w formie pozytywnej. Oświadcza tedy posłom, którzy są za art. 1, czyli za monopolem, aby w imiennem głosowaniu kładli do urny kartki z napisem „tak", zaś tym, którzy są przeciwko monopolowi, aby wrzucali kartki z napisem „nie".

Przeszło, jak zwykle, kilka minut, zanim sekretarze sejmowi pozbierali kartki od głosujących. Rozległ się trzeci dzwonek marszałka na znak, że głosowanie ukończyło się. Kiedy więc w kilkanaście zaledwie sekund później stapińczyk pos. Wójcik przybiegł z kartką, na której napisał „tak"—było już zapóźno... Głos ten był stracony.

183 za, 183 przeciw.

Sekretarze udali się do przyległego pokoju dla obliczania głosów. Izba z niecierpliwością oczekuje rezultatów, skracając sobie czas utarczką słowną między monopolistami i antimonopolistami. Tymczasem mija dziesięć minut, mija kwadrans, a wyniku głosowania jeszcze niema. Izba zaczyna się niepokoić. Ciekawi posłowie zaglądają do pokoju, gdzie odbywa się obliczanie, ale wracają z niczem. Sekretarze liczą bardzo skrupulatnie. Po dwudziestu minutach przedostaje się wiadomość, że przy pierwszem pobieżnem obliczaniu okazała się równość głosów, wobec czego przystąpiono do sprawdzenia liczb.

Znowu mija kwadrans. Wreszcie pos. Woźnicki, uradowany, woła, że jest większość jednego głosu za monopolem: *183 kartek „tak", 182 „nie"*. Na lewicy rozlegają się oklaski, kpiący pod adresem prawicy. tow. Klemensiewicz woła do p. Głąbińskiego: Ekscelencjo, jakże się tam chrześniak miewa? Pos. Smoła pyta, co teraz będzie z miljardem za walkę przeciwko monopolowi.

Ale radość jest przedwczesna. Ks. Lutosławski pędzi do marszałka, za nim pp. Głąbiński i Meissner. Wskórali, że wzięto się ponownie do sprawdzenia wyników głosowania. I otóż, wreszcie, po bardzo skrupulatnem badaniu, okazało się, że jednak Sejm idealnie rozpołowił się, na 366 głosujących — 183 głosowało „tak", 183 „nie".

NIEJASNA SYTUACJA.

Tak więc po prawie półtoragodzinnem wyczekiwaniu Izba dowiedziała się wreszcie, że *art. 1 projektu ustawy o monopolu upadł*, ponieważ nie osiągnął większości.

Wytworzyła się sytuacja b. niejasna i niepewna. Czy po odrzuceniu art. 1 uznać należy całą ustawę za nieprzyjętą i nieaktualną? Czy też dalej głosować? Wskazywano, że art. 1 ma charakter deklaracyjny, i że dopiero art. 5, który dokładnie określa, że osobom prywatnym zabrania się bez pozwolenia władzy skarbowej wszelkich czynności, związanych z uprawą tytoniu, jego sprzedażą, sprowadzaniem z zagranicy, przewożeniem i przesyłaniem, dalej z wytwarzaniem wyrobów tytoniowych, sprzedażą tych wyrobów i gromadzeniem zapasów wyrobów tytoniowych ponad pewną normę — jest tym artykułem, który nadaje ustawie właściwe zabarwienie.

P. Marszałek zabrał głos dla wyjaśnienia sytuacji. Oświadczył: Wprawdzie art. 1 upadł, ale pomimo to musimy głosować nad dalszymi artykułami. W naszym sejmie takiego wypadku jeszcze nie było, ale posłowie, którzy byli członkami parlamentów w Berlinie, czy w Wiedniu, poświadczą mi, że często zdarza się, iż ustawa w drugiem czytaniu wychodzi z artykułami sprzecznymi między sobą, a często jako torso, co dopiero w trzeciem czytaniu zostaje usunięte.

DRUGIE GŁOSOWANIE. WIĘKSZOŚĆ ZA MONOPOLEM.

Wobec tego przystąpiono do dalszego głosowania. Wśród nieustającej wrzawy marszałek wywoływał artykuły od 2 do 6 i ponieważ nikt nie żądał głosu, ogłosił je za przyjęte. W dalszym ciągu przystąpił do art. 7. Tu ks. Lutosławski spostrzegł się, że właściwie monopol już uchwalono, skoro przeszedł art. 5 i zażądał imiennego głosowania nad tym artykułem. Ale p. marszałek odpowiedział mu, że już za późno. Wobec tego chadek Bresiński zażądał imiennego głosowania nad art. 7. I oto w imiennem głosowaniu przyjęto ten artykuł *184 głosami przeciwko 178.* Liczba zwolenników monopolu wzrosła, — przeciwników zmalała...

Na tem głosowaniu odroczono obrady.

Wyniki głosowania imiennego.

Za monopolem głosowali: Anusz, *tow. Arciszewski*, Babicz, K. Bagiński, *tow. St. Bagiński*, Baranowski, *tow. Barlicki*, Baworowski, Bednarczyk, Błyskosz, Bobek, *tow. Bobrowski*, Bojko, Boruń, Brejski, Bryl, Bujak, Burakowski, Buzek, Chomiński, Chądzyński, *tow. Chudy*, *tow. Czapiński*, Ćwikowski, *tow. Daszyński*, M. Dąbrowski, Dąbski, *tow. Diamand*, *tow. Dobrowolski*, *tow. Durczak*, Duro, Dyło, *tow. Dymowski*, Dzikowski, Erdman, Federowicz, Festerkiewicz, Fichna, Fijałkowski, Galik, Galiński, Gałka, Gawlikowski, *tow. Gęborek*, Górny, Grzędzielski, *tow. Hausner*, Hellich, Herz, Jabłoński, Jackiewicz, Janeczek, Jęczmyk, Jóźwik, Junga, Jurkiewicz, Kasiński, Kędzior, Kielak, Kiernik, *tow. Klemensiewicz*, Kleski, Koczur, Kolischer, Kosmowska, ks. Kotula, Kotnis, Kozłowski, Koźlicki, *tow. Kozyrski*, Kramarczuk, Krempa, Krężel, Krzyżanowski, Kucharczak, Kulesza, *tow. Kułakowski*, *tow. Kunicki*, Kurach, Kurczak, Kwiecień, Lewy, *tow. Liberman*, Lisiecki, Loewenstein, Ks. Londzin, Ks. Lubelski, Łańcucki, Madej, Majcher, Makuch, *tow. Malinowski*, Małowieski, Marchut, Margol, *tow. dr. Marek*, Maślanka, Matakiewicz, Matusz, Walenty Michalak, Mickiewicz, Milewicz, *tow. Misiołek*, *tow. Moraczewska*, *tow. Moraczewski*, Mróz, Nader, Niedbalski, *tow. Niedziałkowski*, Niewinowski, Okoń, Osiecki, Palonka, Pawlik, *tow. Pączek*, *tow. Perl*, Pękala, Piekarski, Pieniążek, Pietrzyk, Pluta, Płocha, Pomarański, Poniatowski, Postolski, Jan Potoczek, Narcyz Potoczek, *tow. Pudlarz*, Putek, Putra, *tow. Pużak*, Rajca, Rataj, Rauch, Rączkowski, Reder, *tow. Reger*, *tow. Rejdych*, Rudnik, Rudziński, Sejb, Smoła, *tow. Smulikowski*, Sobek, Stapiński, Starowieyski, Starzyński, Steinhaus, Stesłowicz, Stępień, Stolarski, Strzębalski, Sudoł, Szafranek, *tow. Szczerkowski*, Szmigiel, Franciszek Szymański, Śliwiński, Śnieguła, Średniawski, Świechowski, Świniarski, Tatarczak, Toczek, Wawrzyniec Tomaszewski, Tomczak, Walczak, Waleron, Wasilewski, Waszkiewicz, Weber, Wilczkowiakowa, Winiarczyk, Wojtaszek, Woźnicki, Wysocki, Zagórski, Zajda, Zalewski, Zaleski, Zawada, *tow. Ziemięcki*, *tow. Żuławski*.

Przeciwko monopolowi głosowali: Ks. Adamski, Arcichowski, Balicka, *pastor Bartschewsky* (Niemiec), Bigoński, Biliński, *ks. Bliziński*, *ks. Bolt*, Szczepan Bochenek, Bojanowski, Bresiński, Brownsford, Brun, Brzosko, Brzostowski, Buczny, Chadryś, Chłapowski, Cieśla, Czerniewski, książe Czetwertyński, *ks. Dachowski*, Stefan Dąbrowski, Dembiński, Dmowski, Dubanowicz, Duda, dr. Dymowski, Falkowski, *Farbstein*, Fiołka, Frąckowiak, *Friese*, Gdyk, Głąbiński, Góralski, Grabski z Gniezna, Gradowski, *Grünbaum*, Gumowski, *ks. Hałko*, Harasz, *Hartglas*, Heike, *Hirszhorn*, Hryckiewicz, Idziak, Imiłkowski, Jabłonowski, J. Jakubowski, T. Jakubowski, Jasiukowicz, Kaczmarek, *ks. Kaczyński*, Kamieniecki, Kamiński, *ks. Kros*, Kłyszejko, Knast, Kotas, Kowalewski, Krajna, Kruczyński, Krzysztoforski, Krzywkowski, *ks. Kunczyński*, *ks. Kurzawski*, Kuśmierek, Kwasek, Kwiatkowski, Lasota, Jan Lewandowski, Zenon Lewandowski, Lisowski, *ks. Ludwiczak*, *Ludecke*, *ks. Lutosławski*, Łabęda, *ks. Łosiński*, Łoś, *ks. Maciejewicz*, Maj, Majewski, Marek, Marylski, Mazur, Mąkolski, *ks. Mąkowski*, Meissner, *Mendelssohn*, Stanisław Michalak, Mieczkowski, Miedziński, Mierzejewski, Moczydłowska, Mrożewski, Mystkowski, *ks. Nowakowski*, Nowicki, *ks. Olszański*, Opala, Orzechowski, Ostrowski, Paczóski, *rabin Perlmutter*, Piechota, Piotrowski Adam, Piotrowski Józef, Poklewski, Ponikiewski, Pragacz, Puławski, Pussak, Raczkowski, Radziszewski, Ramotowski, *Rasner*, Rolla, *Rosenblatt*, Rosset, Równicki, Rudnicki, Rząd, Sadowski, Sawicki, *Schipper*, Marjan Seyda, Zygmunt Seyda, *ks. Sędzimir*, Skup, *ks. Sobolewski*, Sokolnicka, Sołtyk, Sosiński, *Spickerman*, *Splitt*, Staniszkis, *ks. Starkiewicz*, Staszyński, *ks. Stychel*, *ks. Styczyński*, Suligowski, *ks. Suliński*, Surwiłło, Swatowski, *ks. Sykulski*, Szadurski, *ks. Szczęsnowicz*, Szewczyk, Szperna, Szybiłło, Szymański Stanisław, Szymnorski, Szymczak, Szyszkowski, Śrótka, Tabaczyński, Tarnawski, A. Thomas, I. Thomas, *rabin Thon*, Tomaszewski Wacław, Trzciński, Tuchołka, Tutaj, *Tylman*, Ulewicz, Walisiak, *Weinzieher*, Wichliński, Wierzbicki, Włodek, Wojdaliński, *ks. Wojnarowicz*, *ks. Wróblewski*, Juljan Wróblewski, Załęski, Zamiara, Zamorski, Zmitrowicz, Zwierzyński, Zyskowski, Żero.

Jak widzimy z zestawień tych, na liście przeciwników monopolu—a więc przeciwników interesów skarbu, figuruje *25 księży, 2 rabinów, 1 pastor niemiecki, i 1... „socjalista" żydowski*, p. Schipper. Według stronnictw: endecy, chadecy, klub Dubanowicza, Nar. Zjedn. Ludowe, Zjedn. Mieszczańskie, wreszcie Żydzi i Niemcy. Na głosowanie przybył rzadki gość w Sejmie, p. Dmowski, i głosował naturalnie przeciwko monopolowi.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że dwuch zwolenników monopolu, p.p. Rajski i Wójcik, którzy byli obecni w Sejmie, nie zdążyli oddać swych kartek, to okaże się, że już przy pierwszem głosowaniu była nieznaczna większość za monopolem.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś, o g. 3 pop. Na porządku dziennym, między innemi, *deklaracja Ministra Spraw Zagranicznych*, dalsze *głosowanie nad monopolem tytoniowym*, nagłość wniosku p. Radziszewskiego w sprawie drożyzny gotówki.

II-gi Kongres Klasowych Zw. Zaw. w Polsce.

(Od własnego sprawozdawcy).

Drugi dzień obrad. — Sesja trzecia (ranna).

Sytuacja polityczna i ekonomiczna, taktyka.—„Jednolity front".

Na trzeciej sesji w drugim dniu obrad łano przewodniczy tow. poseł Szczerkowski. Do punktu „Sytuacja polityczna i ekonomiczna. taktyka" przemawia tow. J. *Kwapiński*, który wskazuje, że sytuacja ekonomiczna nie jest oderwana od życia, koniecznem jest zapoznanie się z warunkami. Referent dla zobrazowania stanu przemysłu odczytuje ciekawą tabelkę, t. j. ilość zatrudnionych robotników w poszczególnych zawodach w latach 1913 i 1921, z której wynika, że w przeważnej liczbie zawodów ilość zatrudnionych nie wynosi więcej ponad 70% w ostatnim roku w porównaniu ze stanem przed 8 laty. Bezrobocie według urzędowych danych objęło 120 tysięcy ludzi, choć faktycznie cyfra ta sięga 200 tys. Drożyzną i kryzysem gospodarczym dotknięta jest klasa robotnicza, a równocześnie ofensywa kapitalistów rozwija się coraz bardziej. Międzynarodowa sytuacja powojenna wytworzyła taki stan, że burżuazja chce utrzymać stan posiadania i przerzucić ciężary wojenne na robotników. Kapitaliści wywołują kryzys, podtrzymują go, aby łatwiej odebrać dotychczasowe zdobycze klasy rob. Referent wskazuje, że prawa robotnicze są poważnie zagrożone. Jeśli idzie o stosunki u nas, to rząd np. przy wydalaniach rob. rolnych przez ziemian współdziała. Wolny handel przyśpieszył kryzys, a próby obcinania płac wywołują zaostrzoną walkę. Rząd na robotników, upominających się o swe prawa — ma dawne kodeksy carskie, a jeśli się znosi jedne, to zostawia się inne, które mają być biczem na walczących robotników.

Po omówieniu stanu organizacyjnego w związkach, mówca przychodzi do bolączki klasy rob., t. j. do rozłamów i polityki III Międzynarodówki. Najpierw Moskiewska Międzynarodówka polityczna zaczęła rozbijać międz. ruch socjalistyczny, a kiedy tu porozbijała — zabrała się do ruchu zawodowego. Z walki tej skorzystały jedynie żółte związki, którym pomagają rządy. Obok burżuazyjnej polityki, także sami robotnicy spowodowali osłabienie ruchu, gdyż dopuścili do rozłamów.

Taktyką naszą winno być: karność, sprężystość w szeregach — to jest najlepszy sposób walki z reakcją i rządem. Każdy związek, każdy zorganizowany robotnik musi się podporządkować uchwałom zjazdu, nie wolno robić nikomu na własną rękę polityki, bo eksperymenty takie osłabiają front robotniczy, demoralizują, sprowadzają wewnętrzne walki. (Oklaski na sali).

Del. *Erlich* (z Bundu) dłuższe przemówienie poświęca uzasadnieniu, że potrzebny jest „jednolity front". Uważa tę sprawę za punkt ciężkości całej sprawy. Choć zastrzega się przeciw metodom bolszewików, ich destrukcyjnej kampanji, jednak uznaje ich koncepcję jednolitego frontu, który rozumie jako odsuwanie różnic jakie dzielą obóz robotniczy, a branie wspólnych czynników za podstawę do działania. Mówca przyznaje, że komuniści starają się wykorzystać ten jednolity front dla swej bankrutującej polityki, jednak przekonać się stara, że trzeba iść z komunistami w imię szczytnych haseł. Mówca obradujący kongres uważa za parlament robotniczy całej Polski, który winien się stać ośrodkiem pracy bez różnicy przekonań w ruchu rob. (Mówcy dogadują delegaci z sali: tak, jednolity front wszystkich partji socjalistycznych, ale bez bolszewików).

Tow. Jouhaux wita Kongres imieniem robotników francuskich i Międzynarodówki Amsterdamskiej.

Tow. Szczerkowski wita imieniem Kongresu przybyłego właśnie na zjazd tow. *Jouhaux*, sekretarza Francuskiej Konfederacji Pracy, wybitnego działacza w międzynarodowym ruchu robotniczym. Delegaci żywo oklaskują gościa, który zabrał głos i następującemi słowy powitał kongres:

„Pozwólcie, że przemówię w moim języku ojczystym. Wielkiej mowy nie wygłoszę, bo na to czas wasz jest zbyt drogocenny. Ale przynoszę *Wam pozdrowienia francuskiego proletarjatu*, zorganizowanego w Gen. Konf. Pracy, oraz *pozdrowienia Amsterdamskiej Międzynarodówki zawodowej*.

„Siła ruchu robotniczego jako całości polega na solidarności poszczególnych jego części składowych. Niezbędnem jest, żeby robotnicy zwartym szeregiem bronili się przeciw naporowi rozzuchwalonego kapitalizmu i reakcyjnych rządów, które taksamo bezwzględnie się przeciwstawiają bezpośrednim reformom, jak i walce o cel ostateczny: o *Socjalizm*.

„Jest prawdą niezaprzeczoną, że wyzwolenie proletarjatu z pod jarzma pracy najemnej może być tylko dziełem samej klasy robotniczej. Tak, ale klasy robotniczej o *zdrowych zasadach politycznych!* Tak, ale *proletarjatu świadomego i dojrzałego, który umie walczyć celowo, który umie nietylko zdobywać, ale i zachować zdobycze*

„Godzina jest krytyczna...

„Międzynarodowy kapitalizm gotuje się z całym cynizmem do zwycięstwa nad proletarjatem. Przeciw jego groźnym zastępom żadna inna siła nie staje do walki, jak tylko międzynarodowa klasa robotnicza. Dlatego trzeba, żeby mimo wszelkich różnic teoretycznych zachowana została prawdziwa organizacyjna jedność szeregów walczących". (Huczne oklaski).

Tow. dr. Wład. Gumplowicz przełożył przemówienie tow. J. na język polski.

Dyskusja nad sprawą jednolitego frontu.

Nastąpiła dyskusja nad sprawą jednolitego frontu. Rozpoczął ją długiem przemówieniem del. *Rybacki*. Kiedy delegaci zaczynają przypominać mówcy jak należy nazwać zachowanie się p. Cziczerina w Genui, jego umizgi do Stinnesów, arcybiskupa Genui, papieża i t. d. — mówca miesza się i zaczyna powtarzać chaotycznie „jednolity front, jednolity front przeciw burżuazji", na co otrzymuje stanowczą odpowiedź: „Tak, jednolity front socjalistów bez bolszewików"!

Świetną odprawę dostał poprzedni mówca w spokojnem, bez frazesów przemówieniu *tow. Gardeckiego* z Warszawy, który rzeczowo wykazał, że ustroju obecnego nie przemienimy dobrą wolą, ale uświadomieniem od podstaw klasy robotniczej. Musimy być przygotowani na zmudną, ale uczciwą drogę, wiodącą do socjalizmu, a nie demagogją, krzykactwem i obrzucaniem oszczerstwami ruchu socjalistycznego, jak robią właśnie dzisiejsi gorący zwolennicy jednolitego frontu, które to hasło jest wodą na młyn dla bankrutującego bolszewizmu. My, socjaliści, zdajemy sobie aż nazbyt dobrze sprawę z dzisiejszego ciężkiego położenia, na płytką demagogię komunistów jednak nie pójdziemy, bo znamy jako bezpośredni sąsiedzi bolszewików, ich metody i destrukcyjną działalność.

W podobny sposób przemawiali tow. *del. Buliński* (tramwajarz z Warszawy), który przypomniał komunistom, jak to zwalczali Rząd ludowy tow. Moraczewskiego i przygotowywali rząd reakcyjny swem postępowaniem, demonstracjami razem z endekami. Dowcipnie tow. B. mówi, że uwierzy komunistom w ich dążeniu do „jednolitego frontu", jeśli zrezygnują z posad komisarzy w Polsce. Chcą jednolitego frontu, a równocześnie w III Międz. Moskiewskiej rozbijają ruch zawodowy i posługują się na każdym kroku taktyką warcholstwa. My jesteśmy socjaliści i idziemy z Międzynarodówką Amsterdamską. Podobną odprawę dał komunistom tow. del Heuberger (z Małopolski), wykazując, że jednolity front komunist. wygląda w praktyce jako krecia robota, z czego w rezultacie korzyści odnoszą „żółci". Małopolska jest częścią Polski, gdzie ćwierć wieku budowano ruch zaw. robotn. i tu nie pozwolimy, aby pod płaszczykiem jednolitego frontu przychodzili komuniści i rozwalali robotę 25 lat. Nie wolno posługiwać się demagogją. Podobnie i tow. *Kowalew* rozprawił się ze zwolennikami moskiewskiego jednolitego frontu, który jasno powiedział „będzie z komunistami mowa o jednolitym froncie, kiedy wyrzekniecie się dyktatury Moskwy".

Odmiennego zdania był *del. Alter*, który usiłował przekonać, że komuniści „zmienili się".

Dyskusję przerwano, a tow. przewodniczący odczytał oświadczenie del. zw. zaw. przem. tytoniowgo, którzy prostują, że *nie popierali walki z monopolem*.

Następnie odczytano telegram powitalny od frakcji socjalistycznej radnych miejskich, zebranych na zjeździe miast we Lwowie; podpisani tow. tow. Haecker, Hołówko, Rżewski, Jaworowski, Szpotański (żywe oklaski na sali).

Na sali obecni są oprócz poprzednio wymienionych tow. posłów także tow. poseł Br. Ziemięcki, dr. Emil Bobrowski, wiceprezydent m. Krakowa, dr. Zygm. Marek.

Komisja mandatowa zgłasza listę *5-iu nowych delegatów* kongresu.

Przewodniczący zarządza dwugodzinną przerwą do 3 godz. po poł.

Zygmunt Piotrowski.

Na marginesie.

Z dniem 1 czerwca rząd znowu podnosi taryfę kolejową, zarówno pasażerską, jak towarową.

Koleje dają deficyt, dochody nie pokrywają wydatków, co na dłuższą metę jest nie do pomyślenia. Najprostsze tedy wyjście z sytuacji, wyjście nie wymagające ani długich rozważań, ani skomplikowanych prac przygotowawczych, ani gruntownych reform i zasadniczych przekształceń — to podwyższenie opłat.

— Ha, trudno — powiada rząd — niema innej rady. Niech więc płaci kupiec sprowadzający towar, niech płaci producent, niech płaci przemysłowiec, my przecież nie możemy wiecznie dokładać.

Rząd doskonale wie, chociażby z doświadczenia z daniną, że ani kupiec, ani producent, ani przemysłowiec nie zapłaci, a zapłaci ten, co zwykle za wszystko płaci, konsument, ofiara wszelakiej drożyzny.

Rząd wie także o tem, że na rachunek tej podwyżki taryfowej przemysłowiec już 15 maja podniósł ceny, rolnik uczynił to samo już 1 maja, a kupiec obu ich wyprzedził o kilka tygodni. Ale rząd wie także, że jego biały murzyn, ze względów demokratycznych urzędnikiem państwowym zwany, nie wcześniej jak w październiku pomyśli o tem, że należy zażądać odpowiedniego dodatku wyrównawczego, w grudniu ostatecznie postanowi, a zażąda nie wcześniej, jak w lutym roku przyszłego.

I rząd pociesza się, że różnica osiągnięta w ciągu kilku miesięcy na taryfie pozostanie w jego rządowej kieszeni.

Inaczej rzecz się ma, kiedy nie rząd, ale samorząd podwyższy cenę wody, biletu tramwajowego, gazu lub elektryczności.

Wtedy rząd z całą surowością występuje w obronie krzywdzonego konsumenta, rzucając lakonicznie:

— Veto, nie zatwierdzam.

Samorząd broni się.

— Przecież sam podwyższyłeś opłaty pocztowe, podniosłeś ceny abonamentu telefonów i t. d. i t. d.

— Co wolno wojewodzie, tego nie wolno tobie... samorządzie — nie odpowiada wprawdzie, ale tak sobie myśli rząd.

— Nie zatwierdzisz, to nie trzeba — myśli znowu samorząd — ty mów, a ja zdrów.

I bez rządowego zatwierdzenia ściąga podwyższoną opłatę za wodę, pobiera drożej za przejazd tramwajem.

A jak zwykle i wszędzie, gdzie dwuch się kłóci, tam trzeci... dostaje lanie, tak i tutaj.

Skubie konsumenta rząd i skubie go samorząd.

Roman Boski.

Wybory na Węgrzech.

28-go maja odbywały się wybory do parlamentu węgierskiego na zasadzie nowej ordynacji wyborczej, narzuconej krajowi przez Bethlena. Według tej ordynacji wybory odbywają się w 3 terminach, z których 28 maja był pierwszym. Wybierano na wsi w głosowaniu *jawnem*. Tajne głosowanie obowiązuje tylko w 11 miastach, gdzie wybory odbędą się 1 ewent. 3 czerwca. Podziału tego dokonano w tym celu, by wynik pierwszych wyborów, który był przesądzony na korzyść rządu, wpłynął na następne wybory.

Dalej, zniesiono powszechność wyborów. Mężczyźni mają prawo głosu, o ile liczą 24 lata, posiadają 4-klasowe wykształcenie (i świadectwo), oraz 2-letnie osiedlenie. Kobiety muszą ukończyć 30 lat i wylegitymować się 6-klasowem wykształceniem.

Następnie wprowadzono przepis, że listy kandydatów muszą być wręczone na tydzień przed wyborami; listy te wtedy tylko zostają przyjęte, o ile podpisane są conajmniej przez 10% uprawnionych do głosowania; ale przytem podpisanie listy kandydackiej równa się aktowi głosowania i podpisujący nie mają już prawa później głosować. W ten sposób władze rządowe wywierają nacisk na wyborców, zmuszając ich do podpisania list rządowych i unieważniając tajność wyborów.

Tyle ordynacja. Reszty dokonała i dokonywać będzie najbrutalniejszy gwałt, iście „węgierski" teror. Na wsi, gdzie większość chłopów dzięki cenzusowi naukowemu, usunięto od prawa głosowania, zabezpieczono się przed wszelkiemi niespodziankami w ten sposób, że masowo zaaresztowano wszystkich jako tako podejrzanych o „nieprawomyślność" względem Horthy'ego i Bethlena. Utrącono tą drogą prawie zupełnie Partję Chłopską, która w dawnym parlamencie zaczęła odgrywać wybitną rolę i należała do opozycji względem rządów magnaterji, ucieleśnionej w osobach Bethlena, czy Andrassy'ego. Partja Chłopska jest bowiem reprezentantką zamożniejszego włościaństwa.

Trudniejsze było zadanie w okręgach miejskich, gdzie się ma do czynienia z żywiołem bardziej politycznie wyrobionym i gdzie mimo wszystkich antidemokratycznych ograniczeń i szykan należało się obawiać znacznego powodzenia opozycji przeciwrządowej.

Albowiem mimo dwu lat bezustannego teroru reakcja węgierska wciąż żyje w strachu o swą władzę, wciąż oczekuje wybuchu niezadowolenia ze strony gnębionych mas.

Postąpiono tedy tak: na samym początku akcji wyborczej dokonano głośnego zamachu przy pomocy maszyny piekielnej na zebranie opozycji mieszczańskiej. Miało to ten skutek, że niewielu się znalazło śmiałków, gotowych narazić swe życie dla zdobycia mandatu. Steroryzowano w ten sposób mieszczaństwo, które istotnie przycichło i zrezygnowało z walki.

Z drugiej jednak strony rząd względnie łagodnie potraktował tu i owdzie kandydatury socjalistów. Tak np. członek b. rządu Karolyi'ego socjalista Peidl jest jedynym kandydatem z okresu rewolucyjnego, tolerowanym przez rząd. Dzieje się to prawdopodobnie dlatego, że się chce przed zagranicą upozorować istnienie „wolności" na Węgrzech, ale też dlatego, że partja socjalistyczna mimo bezprzykładnych prześladowań jednakże zdołała wytworzyć pewną siłę zorganizowaną, z którą nawet najczarniejsza reakcja węgierska musi się liczyć.

A do jakiego stopnia Horthy-Bethlen i S-ka czują się niepewni jutra i zdają sobie sprawę z nastroju ludności — świadczy bezprzykładny fakt, że *partja rządząca, t. j. Bethlena, nie wystawiła w stolicy państwa własnych kandydatów*, popierając jedynie zbliżone do niej partje reakcyjne. W Budapeszcie socjaliści wystawili też wszędzie listy własne i jest prawie pewnem, że kandydaci, będący na czele list, m. i. Peidl i Peyer, przejdą.

Przy pierwszych wyborach, 28-go maja, jak już zaznaczono, wyrok z góry był przesądzony na korzyść rządu, który też „zwyciężył" prawie we wszystkich okręgach wiejskich.

Kronika zagraniczna.

POŁOŻENIE W IRLANDJI.

Sprawy irlandzkie przybrały w ostatnich dniach nowy obrót wskutek zawarcia ugody między Collinsem a de Valerą, którzy — jak pisaliśmy — zwalczali się wzajemnie, narażając na szwank nietylko porozumienie angielsko-irlandzkie, lecz wogóle całą przyszłość kraju. De Valera, wódz republikańskiego skrzydła Sinn-Fein'u, zmiarkował widocznie, że obóz jego własny zbliża się szybko ku zupełnemu rozprzężeniu, pogodził się tedy z prezydentem rządu tymczasowego Collinsem.

Ale ugoda ta wywołała nowe trudności. Przedewszystkiem w Anglji przyjęto ją niechętnie, albowiem układ sił w obecnym parlamencie irlandzkim nie daje dokładnego pojęcia o nastroju ludności; zwolennicy Collinsa, to jest zatwierdzenia ugody angielsko-irlandzkiej, posiadają większość kilku zaledwie głosów. Rząd angielski oczekiwał tedy od nowych wyborów jasnego wypowiedzenia się opinji irlandzkiej za czy przeciw ugodzie z Anglją. Tymczasem porozumienie Collinsa z de Valera zaciemnia sprawę i nowe wybory mogą dać takie same ustosunkowanie obu odłamów, co dotychczas.

Z drugiej strony porozumienie w obozie Sinn-Fein potraktowano w Ulsterze, t. j. w Irlandji północnej, jako nowe wyzwanie do wojny. Gdy Collins stworzył rząd, przy opozycji de Valery, rząd ulsterski, ulegając przewadze angielsko-irlandzkiej opinji, rozpoczął rokowania z nowym rządem o uregulowanie stosunków między obu częściami kraju. Obecnie zaś Ulster, wyzyskując nową sytuację, odmawia wszelkich dalszych rokowań, traktuje Irlandję południową, jako „buntownicę" republikańską, a członków Sinn-Fein'u prześladuje na swem terytorjum w sposób bezwzględny i okrutny, za co znowu ci mszczą się terorem. Wojna więc odbywa się obecnie w części protestanckiej Irlandji.

Rząd angielski zajmuje się sprawą irlandzką, ale dotychczas, sądząc z wiadomości prasy, nie powziął uchwały.

W ROSJI SOWIECKIEJ.

Trocki prowokuje.

Z okazji zamknięcia roku szkolnego w szkole chorążych Trocki palnął mówkę, w której był m. i. taki zwrot: „Nie wierzcie w gadaninę genueńską. *Opierajcie się tylko na swych bagnetach i baterjach.* Konferencje nie dadzą, czego nam potrzeba. To, co nam potrzebne, otrzymamy w dniu przekroczenia przez armję czerwoną granic państw kapitalistycznych. Gdy czerwony sztandar powieje nad Europą. *Jeszcze w roku bieżącym armja czerwona musi dowieść swej siły i zdolności bojowej*".

Proces eserowców.

1-go czerwca rozpoczyna się w Moskwie proces przeciwko eserowcom. Początkowo miano sądzić 47 uwięzionych, ale liczbę tę zmniejszono do 22, ponieważ po-

zostałym nie udało się zarzucić żadnego przestępstwa.

Rząd sowiecki dotrzymał wiernie swej obietnicy i zmobilizował przeciwko obrońcom oskarżonych, którzy wzięli na siebie niewdzięczne zadanie zbadania sprawy i bezstronnego jej wyświetlenia — całą prasę bolszewicką i komunistyczną, a w Moskwie „uprzyjemnia" gościom życie zapomocą demonstracji ulicznych. Z socjalistów zagranicznych wyjechali do Moskwy Vanderwelde, Theod. Liebknecht i Rosenfeld. Eserowcy zrzekli się wyjazdu, nie chcąc tworzyć pozoru, jakoby im szło o uratowanie towarzyszy partyjnych kosztem objektywnego przewodu sądowego. Paul Boncour odmówił podjęcia obrony dopóki władze bolszewickie nie dadzą gwarancji, że obrońcy będą mieli możność gruntownego poznania sprawy, swobodnego obcowania z oskarżonymi i t. p. Bolszewicy, jakby na urągowisko, wręczyli akt oskarżenia na 48 godz. przed rozprawą, a wszelkie żądania podsądnych i obrońców traktują pogardliwie. Egzekutywa III Międzyn. w odezwie poświęconej sprawie eserowców, wyraźnie zaznacza, że rozprawa sądowa będzie rozprawą między „rewolucją proletarjacką" a „kontrrewolucją i zdrajcami z 2 i 2½ międzynarod.". Niema więc mowy o objektywnej rozprawie, gdy oskarża partja wszechwładna i sąd będący na usługach tej partji, oskarżonych zaś uważa się nie za winowajców, odpowiedzialnych za swe osobiste czyny, lecz za przedstawicieli znienawidzonej partji, którą się pragnie wytępić. Zresztą przypomnijmy, że oskarża się eserowców (są to ludzie starsi, zasłużeni w walce z caratem) o czyny z przed 3 laty, że oskarżenie opiera się na zeznaniach b. członków partji S.-R., którzy przeszli na służbę czrezwyczajki bolszewickiej, a utwierdzimy się jeszcze więcej w przekonaniu, że idzie tu zwyczajnie o zemstę polityczną.

Lewi komuniści.

Oprócz „opozycji robotniczej" wśród partji komunistycznej Rosji, o której już pisaliśmy i na której czele stoją Szlapnikow i Kołłątajowa, powstała w łonie tejże partji t. zw. lewica, która uważa siebie za prawdziwie komunistyczną i która zarzuca urzędowym przedstawicielom bolszewizmu zdradę programu komunistycznego, o obu zaś międzynarodówkach (komunistycznej i zawodowej) lewica wyraża się, że „zabrnęły po uszy" w błocie oportunizmu i reformizmu". Lewica działa, oczywiście, nielegalnie i pierwszy swój manifest rozpowszechniała w ulotkach, pisanych na maszynie ręcznej.

Zblizka i zdaleka.

KARTKI Z PODRÓŻY.

Polak, podróżujący po świecie z jakąż niewysłowioną radością spostrzega w Paryżu czy w Berlinie wagon z napisem „Warszawa". Tak, po polsku, po prostu! A nad tym geograficznym napisem orzełek w czerwonem polu a tuż obok litery: P. K. P. Niema już tedy wątpliwości w międzynarodowym obrocie świata, że państwo polskie istnieje. Z drżącem od wzruszenia sercem wnosi swoje manatki, szuka kącika wolnego pod oknem, gdzieby mógł drzemać w ciągu długich godzin podróży, drzemać i — marzyć.

Ale od iluzji jeden krok tylko do rozczarowania. Wagon pierwszej i drugiej klasy jest dziwnie zaniedbany. Tuż obok znajdują się wagony belgijskie, jadące z Ostendy do Warszawy, pyszne, czyste, piękne wagony. Nasz, stanowiący własność P. K. P. jest dziwnie zaniedbany. Obicia w nim spłowiałe, podejrzanej zgoła czystości. Miejsca mało. Jest to stary pruski wagon przemalowany i zaniedbany. W ustępie niema wody. W przedziale niema światła. W Paryżu nabyliśmy za cenę 2 fr. prawo do miejsca. Odnajdujemy miejsce, ale ono jest w przedziale II kl., podczas kiedy nam kazano płacić za pierwszą. Protestujemy. Piękna kobietka, zawiadująca sprawą rozsadzania podróżnych, jest zakłopotana. Bilet jest klasy pierwszej, ale przedział jest z całą pewnością klasy drugiej. Od frontu, małemi co prawda literami, wymalowano „kl. 2, miejsca Nr. 12 — 18". Tylko od kurytarza ruchomy znak został zmieniony na I. Do przedziału wsuwa się sześciu małych chińczyków, jadących na studja do Berlina. Mają bilety klasy II. Żądam tedy zwrotu pobranych pieniędzy. Piękna, w czapeczce urzędniczki tramwajowej zgadza się ze mną, ale ostrzega, że pieniędzy tych nie otrzymamy, bo to klasa pierwsza, tylko, że porządku niema... Zresztą, to wagon polski: „musi się Pan zwrócić do Warszawy, my czytać po polsku nie umiemy, tu ciągle są takie historje..." I uśmiecha się. A za nią uśmiecha się paru Niemców. Daje im to asumpt do wymyślania na Polskę z powodu zakończenia sprawy śląskiej.

Zrana, nie znajdując wody w umywalni, ponawiają swoje wymysły. W nocy wymyślają i urzędnicy kolejowi wszystkich barw przy oglądaniu paszportów i sprawdzaniu biletów. Światła, bowiem, w tym wagonie niema. Było światło gazowe — nie pali się. Inne wagony w pociągu oświetlone a giorno. Tylko polski wagon wstydliwie pozostaje w głębokim cieniu.

Nazajutrz w drodze nagle na jakiejś stacyjce gwałt! Palą się osie. Wyrzucają nas z wagonu i każą szukać sobie miejsca w pociągu. Tych miejsc niema. Znajdujemy miejsce w kurytarzach innych wagonów. I stojąc i klnąc dojeżdżamy do Berlina. A Niemcy wołają: der polnische Wagen! I obrzmiałe ich twarze poszerzają się jeszcze od śmiechu. Istotnie, dlaczego tylko w polskim wagonie zapaliły się osie?

Gdybym był szefem polskiej propagandy polskiej zagranicznej, chodziłbym co dnia na dworzec i oglądał wagony, idące zagranicę. Każdy z tych wagonów, to pierwszorzędny czynnik propagandy. Zanim cudzoziemiec coś z Polski zobaczy, zanim ją poznawać zaczyna — poznaje wagon, który go z Paryża i Berlina do Polski wiezie. To są pierwsze wrażenia, pierwsze wzruszenia, może najsilniejsze. Bo w podróży czasu wolnego jest wiele, człowiek ma dużo czasu, aby się nad każdą drobnostką zastanawiać. „Wagon taki brudny, taki zaniedbany! — myśli cudzoziemiec. I kraj pewnie jest taki. Bo kultura kraju znajduje swój wyraz, swoje odbicie we wszystkiem, w każdem urządzeniu społecznem. Musi to być kraj biedny — myśli bankier. I kraj brudny — myśli hygienista, napróżno doszukujący się w tym wagonie czystej wody. I kraj zamknięty dla wpływów świata — dlaczego napisy są w tym wagonie tylko po polsku? Skąd ja Belg, czy Anglik, mam rozumieć, co znaczą wyrazy: „nie wychylać się!", albo wyraz „wolny", albo wyraz „zajęty"...

Polak, gdy raz dozna tych wzruszeń, myśli, że to tylko nieporozumienie, że wskutek nieporozumienia wagon przeznaczony dla użytku wewnętrznego, dostał się do pociągu międzynarodowego, ale doświadczenie uczy go, że stale w takim tylko wagonie odbywa podróż z Warszawy do Paryża. Chyba, że los szczęśliwy zapędzi go do wagonu belgijskiego, z którego następnie musi na granicy belgijskiej przenosić się do innego.

Gdybym był szefem propagandy, zaprowadziłbym napisy w dwu językach. Jestem bardzo dumny, że Pan Bóg mnie Polakiem na świat ten przysłał, ale nie mogę żądać, aby świat cały odrazu zaczął po polsku umieć i rozumieć. Wyraz „wolny" ma dla mnie urok tak wielki, że gotów jestem nie widzieć wszystkiego, co oczy widzą, gdy pod wpływem tego zaklęcia Sezam wagonu się otwiera — ale cudzoziemiec temu urokowi nie ulega — i dziwi się albo i klnie poprostu.

Gdybym był szefem propagandy zagranicznej, która musi starać się o to, aby sprowadzać do kraju cudzoziemców i kraj ten cudzoziemcom z najlepszej pokazywać strony, nie dawałbym spokoju znakomitym inżynierom i patrjotom, stojącym na czele P. K. P. To są napewno bardzo utalentowani ludzie. Nie mogą zniżać się do takiej drobnostki, jak „wagon". Ale zorganizowałbym przeciwko nim całą Radę Ministrów, ministra handlu i przemysłu, ministra t. zw. kultury, ministra skarbu. Z tym drobiazgiem, zwanym „wagon polski w pociągu międzynarodowym" wiążą się bowiem najróżnorodniejsze, i jedne od drugich ważniejsze, interesy naszego stosunku do świata międzynarodowego...

Henryk Bezmaski.

„Na własny koszt".

Pod tym nagłówkiem czytamy w „Kurjerze Warszawskim":

„Zaczęło się to poetycznie, a skończyło prozaicznie.

W marcu r. b. na zaproszenie rządu do wysłania korespondenta na konferencję genueńską „Gazeta Warszawska" odpowiedziała odmownie, oświadczając zarazem, że korespondenta wyśle do Genui, ale — na własny koszt.

Taki był akt pierwszy.

Drugi polegał na kampanji, wszczętej przeciwko tym publicystom, którym rząd zaproponował wyjazd do Genui. Ponieważ rząd, wychodząc z założenia, że prasie polskiej trudno będzie ponosić wydatki miljonowe, obiecał dziennikarzom zwrot kosztów pobytu w Genui, przeto — posądzono ich... o korupcję. „Gazeta Warszawska" była trochę ostrożniejsza, „Słowo Polskie" (Lwów) i „Głos Narodu" (Kraków) były naiwniejsze, a więc impetyczniejsze. Ostatecznie do Genui pojechali, w warunkach wymienionych, tylko czterej delegaci dziennikarscy, pp. Beaupré, Ehrenberg, Posner i Rosner.

„Gazeta Warszawska" zaś pozostała ze swem dumnem: „na własny koszt".

Teraz akt trzeci i finał.

P. Smogorzewski, korespondent paryski „Gazety Warszawskiej", wydelegowany przez redakcję tego dziennika do Genui, zgłosił się był do delegacji polskiej po djety, przyznane dziennikarzom warszawskim, i... pobierał je systematycznie. Dużo, niedużo, ale coś 140 lirów dziennie.

Tak prozaicznie skończyło się harde przedsięwzięcie „Gazety Warszawskiej" „na własny koszt".

A tyle na początku było emfazy. I tyle podejrzeń, a nawet oszczerstw.

Vanitas vanitatum!"

Kronika sejmowa.

„OCHRONA" LOKATORÓW.

Komisja prawnicza załatwiła wczoraj sprawę odwołań od uchwał miejscowych komisji komorniczych.

Odwołania od uchwał komisji warszawskiej i miast wojewódzkich załatwiane będą w komisji głównej przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych. W skład tej komisji wchodzą: minister spraw wewnętrznych lub jego zastępca i po jednym przedstawicielu ministerjum sprawiedliwości, zdrowia publicznego, oraz Centrali Związków lokatorów i Związku właścicieli nieruchomości.

Odwołania od uchwał wszelkich innych komisji komorniczych załatwiane będą przez komisje wojewódzkie.

Na posiedzeniach komisji komorniczych konieczna jest obecność wszystkich przedstawicieli, jednakże w razie niestawienia się przedstawiciela jednego ze Związków obrady prowadzone będą tylko przy udziale przedstawicieli rządu.

Następnie postanowiono, że jeżeli miejscowe komisje komornicze nie ustalą mnożników komorniczych do 1 czerwca, względnie do 1 grudnia b. r., to mnożniki te ustalone będą przez właściwe komisje odwoławcze.

Poza tem uchwalono, że od dnia ogłoszenia ustawy do 1 lipca 1927 r. nie wolno będzie przerabiać mieszkań prywatnych na lokale handlowe, kinematograficzne, biura i t. d. pod karą grzywny i aresztu oraz przymusowego przywrócenia stanu poprzedniego. Ustawa ma obowiązywać na całym obszarze Rzplitej z wyjątkiem województwa śląskiego i wileńskiego. Co do tego ostatniego, to decyzję zastrzeżono posłom wileńskim.

Kronika polityczna.

Wczoraj wieczorem po dwudniowym pobycie opuścili Warszawę tow. tow. Jouhaux i Bondas. Goście zwiedzali wczoraj Kasę Chorych, Związek Robotniczych Stow. Spółdzielczych, Komisję Centralną Zw. Zaw., byli obecni na posiedzeniu sejmowem, odbyli konferencje w Z. P. P. S., serdecznie podejmowani przez prezydjum naszego klubu poselskiego. Z pobytu swego w Polsce wynieśli bardzo dobre wrażenie i przy serdecznem pożegnaniu wyrazili szczere zadowolenie z tego, że mieli możność tak blisko zetknąć się z polskim ruchem robotniczym i zacieśnić więzy solidarności, łączące proletarjat polski z proletarjatem francuskim i belgijskim.

WOJEWODA ŚLĄSKI.

Rada ministrów — jak donosi „Goniec Śląski" — w Warszawie zatwierdziła wniosek min. spraw wewn. o zamianowaniu p. Józefa Rymera, posła na Sejm, na stanowisko wojewody śląskiego, oraz p. dr. Zygmunta Żurawskiego na zastępcę wojewody. Wnioski nominacyjne przedłożone będą p. Naczelnikowi Państwa w celu zatwierdzenia. Chociaż ostatnia formalność nie jest jeszcze załatwiona, zamianowanie tak p. Rymera, jak p. dr. Żurawskiego należy uważać za dokonane.

ZWROT ARRASÓW.

Delegacja polska w miesz. kom. specj. w Moskwie przejęła wczoraj od strony rosyjskiej dalsze 22 gobeliny - arrasy oraz 14 oddzielnych kawałków arrasów. Łącznie z dotychczas przejętemi i wysłanemi do kraju stanowi to liczbę 74 sztuk oraz 14 kawałków. W najbliższych dniach wyjeżdża do Piotrogrodu pełnomocnik delegacji polskiej w celu odbioru odszukanych już przez delegację rosyjską dalszych arrasów. Są to przeważnie meble, kryte gobelinami, w ilości kilkunastu sztuk. Przejęte wczoraj arrasy miały być dziś wysłane pociągiem kurjerskim do Warszawy.

O POSŁA WĘGIERSKIEGO.

Wobec wiadomości o tem, że Rząd Polski odmówił jakoby agrément dla p. Tahy'ego, który był posłem w Pradze Czeskiej, dowiadujemy się z M. S. Z., że Rząd węgierski o agrément dla p. Tahy'ego nie zgłaszał się.

***

Do Krakowa przybyła delegacja wileńskiej Rady Miejskiej celem wręczenia gen. Szeptyckiemu obywatelstwa m. Wilna w uznaniu jego zasług, położonych przy wyzwoleniu m. Wilna z pod najazdu bolszewickiego.

***

Otrzymujemy nast. komunikat:

W związku z zajściami, jakie były w dn. 17 maja r. b. na kopalni galmanu w Bolesławiu w pow. Olkuskim i z pobiciem zawiadowcy kopalni, p. Cisowskiego, Min. Spraw Wewn. poleciło wojewodzie kieleckiemu przeprowadzenie w tej sprawie jaknajenergiczniejszych dochodzeń i poczynienie zarządzeń w kierunku pociągnięcia winnych gwałtów do odpowiedzialności, jak również i zbadania, czy władze policyjne stały na wysokości zadania i ewentualnie do dyscyplinarnego ukarania winnych.

9 WYROKÓW ŚMIERCI W MOSKWIE.

Donoszą z Moskwy, że w sprawie duchownych, oskarżonych o opór władzy, zapadł wyrok, skazujący dziewięć osób na śmierć. Wiadomość o tym wyroku podały tylko „Izwiestja".

Przeciw fałszowaniu ordynacji wyborczej

ŻYRARDÓW.

(Korespondencja własna).

W dn. 25 b. m. odbył się tu wiec protestacyjny, który zgromadził przeszło 2 tysiące osób. O zamachu prawicy sejmowej na równe prawa wyborcze mówili tow. tow. poseł Dobrowolski i dr. Pragier, poczem przyjęto jednogłośnie rezolucję, wyrażającą gorący protest mieszkańców Żyrardowa przeciwko zamachowi.

Trzeci mówca, tow. prof Poletur, poruszył sprawę zorganizowania w Żyrardowie Uniwersytetu Ludowego.

ANDRYCHÓW (Małopolska).

(Korespondencja własna).

W niedzielę, dn. 28 b. m. po poł. odbył się na Rynku, pod gołem niebem, wielki wiec, liczący kilka tysięcy uczestników. Zagaił i przewodniczył tow. Wojny, referowali tow. tow. poseł Czapiński i Pająk. Rezolucję jednomyślnie przyjęto. Agitator klerykalny z Białej, niejaki Kosarz rzucił jakiś okrzyk przeciwko socjalistom, ale w tejże chwili musiał zmiatać do najbliższej bramy.

BIELSKO - BIAŁA.

(Korespondencja własna).

W poniedziałek, 29 b. m. odbył się o godz. 11 jednogodzinny strajk powszechny, zorganizowany przez P. P. S. i niemiecką socjal.-dem., jako demonstracja przeciwko zamachowi na równe prawa wyborcze dla robotników. W Bielsku na Rynku odbył się olbrzymi wiec, liczący około 10 tys. uczestników. Przewodniczyli tow. tow. Dzbki i Lukas. Referowali tow. tow. poseł Czapiński po polsku i dr. Traubner po niemiecku. Rezolucję protestu przyjęto jednogłośnie, poczem demonstracyjny pochód udał się do Białej, gdzie na pl. Wolności odbył się wiec, na którym przemawiali tow. tow. poseł Smulikowski, Czapiński i Pająk, zaś po niemiecku tow. Lukas. Charakterystyczne, że enpeerowcy agitowali po fabrykach przeciwko tej demonstracji.

TELEGRAMY.

Dr. Wirth o Genui.

PRZEMÓWIENIE W REICHSTAGU.

Ogólna charakterystyka konferencji.

Berlin, 30 maja. (PAT.) Kanclerz państwa Wirth złożył wczoraj w Reichstagu oświadczenie rządowe, w którem przedewszystkiem stwierdził, że już w komisji spraw zagranicznych szczegółowo omawiał sprawę konferencji genueńskiej więc wywodów poprzednich nie będzie powtarzał, stwierdza tylko, że rokowania w Paryżu są w pełnym toku. Co się tyczy samej konferencji w Genui, to myśl zwołania konferencji światowej, która miała uzdrowić naprężenie gospodarcze, bezwarunkowo była wielką, śmiałą i wzniosłą. Sięgała ona jednak może zadaleko, by mogła być urzeczywistnioną. Ograniczona została ponadto odmową Ameryki i stanowiskiem Francji. Ilość zagadnień, któremi zająć się miała konferencja w Genui, zredukowano.

Niemcy a konferencja. — Sprawa odszkodowań.

Dla Niemiec najważniejszą kwestją była sprawa odszkodowań, o których tyle się przedtem mówiło. Niemcy do ostatka wytrwały na konferencji, która oznacza ogromny postęp, jeśli po trzech i pół latach po zawieszeniu broni dopuszczeni zostali do wspólnych obrad. Wiele jednak jeszcze wody upłynie w Renie, zanim urzeczywistnione zostaną zasady prawne, które tworzą myśl wytyczną niemieckiej polityki. Delegatom Niemiec, ożywionym myślą porozumienia, udało się odeprzeć zamiar Francji wykluczenia Niemiec poza nawias.

Zgodne dążenia Niemiec i Rosji.

Kanclerz państwa wskazuje następnie, że przedstawiciele Rosji i Niemiec zgodnie dążyli do rozwiązania zagadnienia pokojowego i zmusznili innych do działania. Traktat, zawarty w Rapallo, jest uczciwem i szczerem dziełem pokoju, który nie zna zwycięzców i pokonanych, to też nieuzasadnionem było wzburzenie, jakoby Niemcy żywiły zamiary wojenne. Niemcy uznały, że koniecznem jest nowe unormowanie stosunków z Rosją. Kanclerz państwa cytuje klauzulę do art. 116 traktatu pokojowego, w którym Entenia zastrzega sobie wszelkie prawa wobec Rosji, wskazując, że koniecznem było uregulowanie sprawy z Rosją.

Traktat w Rapallo.

Traktat w Rapallo jest umową polityczną, w której trzecia strona nie powinna widzieć jakiegokolwiek niebezpieczeństwa lub ograniczenia swych praw. Wybór chwili dla zawarcia tego traktatu był ostrzeżeniem, lecz zasady tego traktatu ułożone były nadługo przed konferencją. Ważnem było, czy traktat, zawarty w Rapallo, uznany będzie za „fair" czy „unfair". Nawiązując do tego kanclerz państwa przypomnieć musi słowa Lloyd George'a, który przestrzegał wyraźnie przed doprowadzeniem Niemiec i Rosji do rozpaczy, gdyż pociągnęłoby to następstwa trudne do przewidzenia. Wina więc nie jest po stronie Niemiec. Traktat w Rapallo tworzy pomost między polityką gospodarczą i socjalną wschodu z zachodem.

Następnie przeczy kanclerz kategorycznie, jakoby traktat w Rapallo zawierał tajne postanowienia natury wojskowej. Traktat przedstawiony będzie Reichstagowi do przedyskutowania.

Granice wschodnie. — Polityka sankcji.

W dalszym ciągu swej mowy wskazuje kanclerz, że jeśli kwestja granic wschodnich nie zostanie w

Genui ostatecznie rozwiązana, to nie jest winą Niemiec. Kontynuowanie polityki sankcji byłoby zaprzeczeniem idei, w imię której została zwołana konferencja w Genui; musiałby rozpętać ducha zniszczenia. Kanclerz prosi o zatwierdzenie traktatu, zawartego w Rapallo, jako dzieła pokoju, który przyczyni się do pacyfikacji Europy.

— Onegdajsze posiedzenie parlamentu niemieckiego wypełniły mowa kanclerza i związane z nią przemówienie socjal-demokraty, Miller-Frankena, oraz posła z centrum Marksa. O godz. 4 zamknięto posiedzenie. Dalszy ciąg rozpraw odłożono do wczoraj.

— Mowa kanclerza została dobrze przyjęta przez przeważającą ilość partji. Szczególniej partje koalicyjne przyjęły ją z uznaniem.

— W czasie dyskusji nad wczorajszą mową kanclerza oświadczył mówca niemiecko-narodowej partji Hötzsch, iż partja jego złoży wniosek, wyrażający brak zaufania gabinetowi Wirtha.

Wobec terminu 31 maja.

Odpowiedź niemiecka na notę komisji odszkodowań.

WRĘCZENIE ODPOWIEDZI.

Paryż, 29 maja. (PAT.) Havas. Specjalny kurjer, przewożący niemiecką odpowiedź na notę komisji reparacyjnej z dnia 31 marca, przybył dziś do Paryża. Odpowiedź Rzeszy Niemieckiej zostanie dziś w południe o godz. 3-ej doręczoną sekretarjatowi. Jest b. możliwe, iż opublikowanie jej nastąpi jednocześnie w Paryżu i w Berlinie.

ZOBOWIĄZANIE NIEMIEC.

Bordeaux, 30 maja. (PAT.). (Radjo). „Petit Parisien“ stwierdza, że odpowiedź niemiecka przesłana Komisji Odszkodowań naogół jest zadowalająca; przyznaje ona mianowicie prawo Komisji Odszkodowań zasięgania informacji o stanie finansowym Rzeszy, oraz obowiązuje się do uniknięcia powiększenia długu płynnego Rzeszy, w drodze ustanowienia nowych podatków, a wreszcie przewiduje wypracowanie w najbliższym czasie i przedstawienie programu ustawy zdolnej zapobiedz odpływowi kapitałów niemieckich zagranicę.

— Zdaniem niektórych członków kom. odszkodowawczej tekst odpowiedzi niemieckiej jest tu i owdzie dwuznaczny, wobec czego decyzja komisji miałaby być odroczona aż do otrzymania dodatkowych wyjaśnień.

POROZUMIENIE MIN. HERMESA Z KOM. ODSZKODOWAŃ.

Leafield, 30 maja. (PAT.). (Radjo).— Prasa angielska wyraża zadowolenie z powodu wiadomości, że gabinet Rzeszy zgodził się na zmiany w kwestji odszkodowań przyjęte przez komisję odszkodowań oraz niemieckiego ministra skarbu dr. Hermesa. W sprawie tej „Daily Telegraph“ pisze: Problemat odszkodowań, mający dotychczas charakter polityczny, obecnie zredukowany jest do praktycznego zagadnienia pożyczki. Zagadnienie to sprowadza się do wzięcia z kieszeni narodów pieniędzy drogą przekonania ich, że Niemcy są dobrą hypoteką.

LLOYD GEORGE O ODSZKODOWANIACH.

Berlin, 30 maja. (PAT.). Według wiadomości londyńskich Lloyd George wygłosi jutro, w środę, oświadczenie w sprawie reparacji, oczekiwane z nadzwyczajnem zainteresowaniem, ponieważ dyskusja pomiędzy komisją reparacyjną a rządem Rzeszy właściwie nie jest ostatecznie ukończona. Lloyd George będzie też prawdopodobnie mówił i o przewidywanej wizycie Poincaré'go w Londynie i o przyszłej konferencji haskiej.

Umowa genewska w parlam. niemieckim

OŚWIADCZENIA STRONNICTW. GŁOSOWANIE.

Berlin, 30 maja. P.A.T. Dziś przed południem o godz. 11-ej odbyło się specjalne posiedzenie Reichstagu, poświęcone polsko-niemieckiej umowie górnośląskiej. Na znak żałoby chorągiew na gmachu opuszczono do pół masztu. W sali naprzeciwko miejsca prezydjalnego umieszczono biało-żółty sztandar z orłem śląskim, przysłoniętym krepą. Pierwsze czytanie odbyło się bez dyskusji.

W czasie drugiego czytania złożył pos. Hötsch sprawozdanie z narad komisji. Zdaniem referenta rozwiązanie sprawy górnośląskiej, podyktowane przez Ententę, uważane jest przez wszystkie partje jako pogwałcenie traktatu pokojowego, przeciwko czemu założyć należy uroczysty protest. W końcu mówca stawia wniosek, by powtórzyć wyrażony przez dr. Schiffera w Genewie i uznany przez radę ministrów protest przeciwko oderwaniu części G. Śląska.

Komisarz rządowy, dr. Schiffer, oświadcza, iż podpisaniem tego traktatu nie wymaże się przeszłości.

Dr. Szczeponik Mikołaj, jeden z posłów, który przez odłączenie części Śląska od Niemiec został polskim obywatelem, oświadczył: Z miłości ku ojczyźnie naszej głosowaliśmy za Niemcami. Przeszło 400.000 ludzi, czujących się Niemcami, zostaje obywatelami polskimi. Spełnimy nasz obowiązek, ale niemczyzny nigdy się nie wyrzeczemy i nie zatracimy.

Pos. Okuńsky, socjalista, oświadczył, iż frakcja socjalistyczna przyłącza się do protestu przeciwko oderwaniu G. Śląska.

Pos. Ulitzka z centrum, oświadcza, iż centrum głosować będzie za przyjęciem traktatu, powtarzamy jednakże stanowczy protest przeciwko podziałowi G. Śląska.

Dr. Wirth wyraża w krótkich słowach podziękowanie rządu Rzeszy za pracę delegacji niemieckiej w Genewie.

Posłanka ,p. Sender, protestuje przeciwko podziałowi G. Śląska. Gdy mówczyni wyraziła się, iż partja jej potępia imperjalizm we wszystkich krajach, a więc i w Niemczech, niemiecka partja narodowa żywo protestowała. Dalej, gdy mówczyni wzmiankowała, iż rząd niemiecki należy uczynić odpowiedzialnym za utworzenie Królestwa Polskiego, większa część posłów z prawicy opuściła salę.

Pos. Hergt uznaje pracę przedstawicieli Niemiec w Genewie, odrzuca jednakże traktat z tego powodu, iż podstawą traktatu jest sprzeciwiająca się prawu decyzja konwentu senjorów z dnia 20-go października 1921 r.

Pos. Rheinhaben nie zgadza się na przyjęcie traktatu, powstałego pod dyktandem konferencji ambasadorów.

Pos. Pahlman powtarza uroczysty protest prawny, jaki partja jego złożyła przeciwko postanowieniu konferencji ambasadorów w sprawie Górnego Śląska. Mówca jest za przyjęciem traktatu.

Pos. Emminger (bawarska partja ludowa) składa w imieniu swej partji oświadczenie w tym samym duchu, jak i jego przedmówca.

Pos. Hellein, komunista, rozpoczyna słowami: My nie weźmiemy udziału w tej szopce narodowej. Mówca oświadcza, iż partja jego odrzuca oparty na gwałcie traktat genewski.

Na tem skończono przemowy. Następnie *traktat 2/3 głosów przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu przeciwko głosom prawicy i komunistów.* Prezydent Löbe wyraża żal z powodu utraty G. Śląska. Przemówienia tego posłowie, z wyjątkiem komunistów i niezależnych, oraz przedstawiciela rządu wysłuchali stojąc. Uchwała ratyfikacji zapadła o godz. 1-ej popoł.

Gwałty niemieckie na Górnym Śląsku

Katowice, 29 maja. (PAT). W sobotę orgeschowcy urządzili w Gliwicach napad na Polaków, zajętych w warsztatach kolejowych, oraz w fabryce Hulczyńskiego. Skutkiem tego napadu Polacy musieli uciekać z Gliwic i okolicy. Do Katowic przybyło przeszło 600 uciekinierów polskich. Ludność polska, wzburzona temi wypadkami, gromadziła się tłumnie na ulicach. Manifestanci ze śpiewami polskimi przeciągali przez miasto. W różnych częściach miasta, zwłaszcza przed dworcem, przyszło do drobnych starć.

W republikańskich Niemczech

MANIFESTACJA MILITARYSTYCZNO-MONARCHISTYCZNA.

Berlin, 30 maja. (PAT.). Były następca tronu bawarskiego, Ruprecht, oraz marszałek Ludendorff obecni byli na wielkiej manifestacji na cześć floty niemieckiej, poczem oddziały marynarzy defilowały przed nimi. Wysłano do ex-cesarza Wilhelma i do b. następcy tronu niemieckiego entuzjastyczne depesze.

Sowiety wstrzymują handel z Polską

Lwów, 30 maja. (A. W.) Prasa lwowska donosi z pogranicza nad Zbruczem, że onegdaj ukazało się urzędowe ogłoszenie władz sowieckich, mocą którego polski handel z Ukrainą sowiecką został wstrzymany, a granica zamknięta dla obrotów handlowych. Rozporządzenie to obejmuje całą linję graniczną polsko-ukraińską. Stan ten trwać ma około trzech tygodni. Zarządzenie to należy traktować jako akcję wymierzoną przeciwko polskiemu przemysłowi i handlowi.

Handel przywrócony będzie na zasadzie nowych warunków: eksport towarów odbywać się będzie wyłącznie na podstawie każdorazowego zezwolenia sowieckiej misji handlowej w Warszawie. Misja ta ma prawo kontrolować ceny polskich towarów i w razie uznania takowych za wygórowane, zezwolenia na sprzedaż nie wydawać. W ten sposób z punktu widzenia finansowego dalszy handel stanąłby pod ścisłą kontrolą Rosji. Oprócz tego, rozporządzenie zaznacza że wszystkie towary z Polski podlegają opłatom celnym, przyczem cło to ma charakter prohibicyjny i ochronny. Stawki celne zostały wyznaczone w złocie lub w innych walutach, według faktycznego kursu złota w normach przedwojennych, które w zupełności uniemożliwią dalszy eksport towarów oraz konkurencję. Wskutek tych zarządzeń zagrożony jest polski przemysł włókienniczy oraz tranzyt handlowy z Gdańskiem. W niektórych wypadkach cło przybiera nieprawdopodobne rozmiary, np. cło od pończoch wynosi 300 tysięcy marek za funt. Prasa lwowska przypuszcza, że cała ta akcja jest wyłącznie aktem handlowym i pozostaje w ścisłym związku z inwazją niemieckiego handlu i przemysłu na Rosję, która jest wynikiem traktatu, zawartego w Rapallo.

Przesilenie gabinetowe w Finlandji

PRZYCZYNĄ — UKŁAD WARSZAWSKI.

Helsingfors, 30 maja. (A. W.). Gabinet Vennedisa zażądał od stronnictw, aby parlament natychmiast ratyfikował układ warszawski, którego ratyfikacja, jaka wiadomo, została odłożona do jesieni. Nie znalazłszy w stronnictwach przychylnego poparcia i większości, gabinet ponownie zgłosił swą dymisję.

Przed Hagą

— Lloyd George i Poincare spotkają się w Londynie między 17 a 19 czerwca. Celem przygotowania tego spotkania udaje się w tych dniach ambasador francuski w Londynie do Paryża. Obaj premjerzy życzą sobie wymiany zdań w szczególności w sprawach reparacyjnych.

— Podjęto na nowo rokowania między rządem francuskim a angielskim, mające na celu opracowanie projektu umowy angielsko-francuskiej.

— Sekretarzem generalnym konferencji w Hadze mianowany został jeneralny konsul i były członek delegacji holenderskiej w Genui, Van Der Bakbuyzen.

Wiadomości telegraficzne.

— Następcą Schobera na stanowisko kanclerza Austrji mianowany został prałat Seibel.

— Od 31 maja do 3 czerwca obradować będzie w Paryżu konferencja parlamentarna, w której uczestniczyć będą parlamentarzyści wszystkich państw sprzymierzonych.

— Cziczerin złożył wizytę poecie d'Annunzio.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W.

W środę, dn. 31 maja r. b. o godz. 5-ej po poł. w lokalu Związku Pol. Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

Odczyt. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Wolska 44) odbędzie się odczyt tow. Tadeusza Długoszowskiego n. t. *„Sprawa żydowska w Polsce“*.

Kolejowa org. PPS. Dziś o godz. 6 pp. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu kolejowej org. PPS., na którem obowiązkowo winni być obecni tow. tow.: Małżewski, Porębski, Retko, Łarowski, Łaogwski, Wyrębkowski, Kozieradzki, Kołodziejski, Nalborski, Balcerkiewicz i Cetnerski.

Dzielnica Powązkowska. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Okopowa 30 m. 16) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się posiedzenie Wydziału kulturalno-oświatowego.

Ruch zawodowy.

Z Koła pracowników gastronomicznych. Komitet Koła pracowników gastronomicznych Związku pracowników handlowych zawiadamia wszystkich członków i pracowników, nie należących do Koła, że dnia 2 czerwca b. r. o godz. 1 min. 30 w nocy w lokalu Związku (Sienna 16) odbędzie się ogólne zebranie, na które prosi o stanowcze przybycie, celem omówienia ważnych spraw.

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 3977.50—3935.
Dolary kanadyjskie 3910.
Franki francuskie 365.60.
Funty angielskie 17800.
Marki niemieckie 14.52 i pół—14.45.

Kronika.

Pogrzeb art.-malarza K. Krzyżanowskiego, który odbył się onegdaj, rozpoczął się nabożeństwem żałobnem w kościele na Koszykach o godz. 10 rano. Po nabożeństwie zwłoki zmarłego artysty odprowadzone zostały na cmentarz powązkowski. Kondukt przeciągnął ul. Bracką, Szpitalną przez pl. Warecki pod gmach Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, gdzie w imieniu Komitetu Tow. Zachęty przemówił art.-mal. Feliks Słupski. Na cmentarzu wygłoszono szereg przemówień, m. in. w imieniu dep. Sztuki i Kultury. Przemawiało również kilku uczniów zmarłego artysty.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20.°4, najniższa 5.°3.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogodnie, ciepło, słabe wiatry lokalne.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się jutro o godz. 7-ej wiecz. w sali obrad Rady.

Cena cukru. Wydział Zaopatrywania obniżył cenę cukru, sprzedawanego hurtowo kooperatywom, kupcom i osobom prywatnym, oraz detalicznie w sklepach miejskich i punktach sprzedaży. Centrala Wydziału Zaopatrywania sprzedaje cukier kryształ biały z magazynów po mk. 57.000 za worek 100-kilogramowy; detalicznie zaś sklepy miejskie i punkty żywnościowe sprzedają cukier po mk. 590 za klg. t. j. po mk. 241.60 za funt.

W sklepach miejskich. Od dnia 30 maja r. b. ceny detaliczne artykułów, sprzedawanych w 88 sklepach miejskich i w punktach żywnościowych Wydziału Zaopatrywania, są następujące (ceny w kilogramach): Mąka pszenna I gat. mk. 340 groch „Victoria“ mk. 250, kasza krakowska mk. 340, manna mk. 380, gryczana mk. 270, jęczmienna mk. 205, pęczak mk. 205, perłowa mk. 300, ryż mk. 340, śledzie norweskie mk. 25 za 1 szt.

Ceny innych artykułów pozostają niezmienione.

Chleb. Wydział zaopatrywania komunikuje nam: Na skutek znacznego zwiększenia się w ostatnim czasie zapotrzebowania na chleb pytlowy, wypiekany w piekarniach pozostających pod kontrolą Wydziału Zaopatrywania, ogólny wypiek został zwiększony przeszło o 50%; chleb ten jest sprzedawany we wszystkich sklepach i punktach Wydziału Zaop. znacznie taniej, niż w handlu prywatnym, bo po mk. 185 za bochenek kilogramowy pełnej wagi.

Kooperatywy i wszelkie Stowarzyszenia mogą nabywać chleb ten łącznie z dostawą bezpośrednio w Centrali W. Z. (ul. Kredytowa 2, pokój nr. 11, tel. 279-21) w godzinach od 8 rano do 1 pp.

Służba telegraficzno - telefoniczna. W urzędzie pocztowym Korzec, powiat Równe wołyńskie, zaprowadzono służbę telegraficzno - telefoniczną.

W urzędzie pocztowo - telegraficznym Felsztyn, powiat Stary Sambor, zaprowadzono służbę telefoniczną.

Poszukiwanie spadkobierców. Dnia 14 grudnia 1920 r. zmarł w Rayland Ohio, wskutek wypadku w kopalni, Wiliam Grunz. Zmarły miał jakoby pozostawić po sobie ojca, Wiliama Grunza, zamieszkałego w miejscowości Wilno Lapris. Kroki przedsięwzięte przez Urzędy Państwowe celem odszukania ojca zmarłego nie dały rezultatów.

Przed kilku laty zmarł w Ameryce, wskutek nieszczęśliwego wypadku, Józef Gołembiowski. Spadkobiercy, mianowicie jego ojca, Juljana Gołembiowskiego, zamieszkałego niegdyś w Bieniunach, pow. Orany, ziemia Wileńska, dotychczas nie odnaleziono.

Wzywa się wszystkich, którzyby mogli udzielić wiadomości o spadkobiercach wyż. wymienionych, do zakomunikowania tych wiadomości na piśmie Departamentowi Konsularnemu Ministerjum Spraw Zagranicznych, ul. Fredry 1, z powołaniem się na N/K. 11a 9494/22. (P.A.T.).

Cudzoziemcy w Gdańsku. W końcu roku ubiegłego w Gdańsku zamieszkiwało 64,434 cudzoziemców zameldowanych. W tem 29,403 z Rzeszy Niemieckiej, 25,116 — z Polski, 1,430 — z Ameryki, 1,297 — z Rosji, 1,091 — z Litwy, 801 — z Anglji, 578 — z Austrji, 533 — z Francji, 708 — z Łotwy, 386 — z Ukrainy.

Międzynarodowy kongres geograficzny. Z inicjatywy sułtana Egiptu Fuada odbędzie się w Kairze w r. 1925 11-ty międzynarodowy kongres geograficzny. Data zwołania kongresu zbiegnie się z datą 50-letniego jubileuszu istnienia królewskiego towarzystwa geograficznego w Egipcie, założonego przez kedywa w r. 1875.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Odczyt W. Horzycy o „Teatrze Narodowym“. Dziś o godz. 8-ej wiecz. w auli Uniwersytetu p. W. Horzyca wygłosi odczyt p. t. „Teatr Narodowy“. Bilety nabywać można w księgarni Gebethnera i Wolffa (Krak. Przedm. 15), a w dzień odczytu przy wejściu.

WYPADKI.

(m) **Topielcy.** Pod wsią Cecylin Niemiecki gm. Tułowice w pow. sochaczewskim wyłowiono z Wisły zwłoki 2-ch topielców płci męskiej: pierwszy lat około 20-tu wzrostu średniego, wąsy ciemnoblond, twarz okrągła, ubrany w garnitur ciemny, sportowy, boso; drugi lat około 18-tu, wzrostu średniego, bez zarostu, twarz okrągła, nos zapadnięty, bez ubrania.

— Na terytorjum gminy Wiąg w t. zw. Wążkich Górach w Wiśle znaleziono topielca płci żeńskiej. Z powodu silnego rozkładu ciała, wieku określić nie można. Kobieta jest ubraną w kurtkę ciemno-szarą wojskową bez kieszeni, spódnicę ciemną, wełnianą, skarpetki męskie szare, buciki sznurowane. Na tyle głowy nad karkiem jest rana. Kobieta zmarła skutkiem odniesionej rany, względnie uduszenia, a następnie wrzucenia do Wisły.

(m) **Wypadek samochodowy.** Na ul. Targowej, przed domem nr. 21, samochód osobowy najechał na przechodzącą przez jezdnię Stanisławę Roztańskową (Targowa 19), którą ze złamanem lewem podudziem przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego. Samochód umknął; ktoś z przechodniów zauważył numer jego: 138 lub 1138.

(m) **Rybak pod parostatkiem.** Wczoraj około g. 11 rano wracał z Modlin do Warszawy parostatek „Chopin“. Przejeżdżając koło Bielan, natknął się on na dwie łodzie rybackie; w jednej znajdował się rybak Jan Kubalski, w drugiej pasierb jego 20-letni Edward Kubalski-Rutkowski. Jechali oni z biegiem Wisły, łowiąc ryby na sieć. Zauważywszy w pobliżu parostatek i widząc grożące niebezpieczeństwo, Kubalski zaczął dawać znaki rękami i krzyczał do sternika, aby się zatrzymał. Lecz przeciwnie, sternik zwiększył szybkość i całą parą najechał na łódź, w której znajdował się pasierb Kubalskiego. W jednej chwili łódź wywróciła się, jadący z św niej wpadł do Wisły i wypłynął dopiero z drugiej strony parostatku. Wtedy dopiero sternik przybił do brzegu, lecz nie chciał wyjawić swego nazwiska ani adresu. Wyratowany pasierb rybaka ma potłuczone nogi. Łódź została uszkodzona, wiosło zaś złamane.

(m) **Krwawa walka z opryszkami.** W ubiegły poniedziałek policja w Wołominie zatrzymała Teklę Kanabusową, przy której znaleziono woreczek z cukrem, z posiadania którego nie mogła się wytłomaczyć. Wobec tego, że z mieszkania Cukierta w Wołominie tegoż dnia skradziono woreczek z cukrem, przeto wezwano na posterunek policyjny poszkodowanego, który zakwestjonowany woreczek z cukrem poznał, jako swoją własność. Komendant posterunku zainteresował się jednak osobą zatrzymanej i w tym celu dokonał rewizji w jej mieszkaniu w Radzyminie. W czasie rewizji policjanci zauważyli skrytkę w ścianie. Po otworzeniu tej skrytki posypały się na policję kule karabinowe, przyczem jedna raniła lekko w rękę starszego posterunkowego Wacława Baczyńskiego. Zaskoczona zuchwalstwem strzałami policja również odpowiedziała strzałami, przyczem położyła trupem na miejscu sprawcę strzałów Antoniego Kanabusa. Po chwili wybiegł z tej kryjówki brat zabitego Franciszek i skierował się na podwórze, lecz podczas ucieczki został postrzelony przez policję w rękę. Rannego aresztowano.

(m) **Nieszczęścia idą w parze.** Wczoraj dostali się złodzieje do mieszkania konduktora kolejowego Józefa Goretko przy ul. Marcinkowskiego 7 i skradli różne rzeczy, wartości 500.000 mk. Zaznaczyć należy, że dn. 26 b. m. Goretko dostał się pomiędzy bufory wagonów na stacji Warszawa-Praga i doznał złamania lewego przedramienia. Chory leży w szpitalu kolejowym na Pradze.

(m) **Złapani złodzieje.** Na gorącym uczynku kradzieży zegarka w tramwaju Eli Fiszkowi z Pińska ujęto Pesachja Klopotera (Krochmalna 17).

— Na gorącym uczynku kradzieży woreczka z pieniędzmi w tramwaju posterunkowemu z 8 kom. Władysławowi Sprądowskiemu ujęto Daniela Szufela (Stawki 75).

— Przy ul. Czerniakowskiej 6 w mieszkaniu Marji Koldumek, schwytano na gorącym uczynku kradzieży Józefę Orczykowską.

Z sądów.

O krzywoprzysięstwo.

W r. 1917 zjawiła się u rejenta Konstantego Zaremby w Makowie niejaka Kowalska oraz właściciel restauracji w tymże domu Jadczak z żoną, celem dokonania tranzakcji spadkowej, za którą rejent pobrał od Jadczaków 200 rb., od Kowalskiej zaś 100, razem 300 rb.

Cena ta wydawała się zbyt wygórowaną, wobec czego wniesiono skargę do Sądu okręgowego w Mławie. Badany bez przysięgi Jadczak zeznał zgodnie z prawdą, że wręczył rejentowi 300 rb., a na tej zasadzie rejent został z urzędu usunięty w drodze dyscyplinarnej.

Sprawa znalazła epizod w sądzie apelacyjnym, gdzie Jadczak pod przysięgą zeznał, że wręczył K. 400 mk.

Wdrożono śledztwo po myśli art. 158 k. k., w wyniku którego Jadczak zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych wydziału VIII sądu okręgowego.

Rejenta K. sąd dopuścił do obrad w charakterze powoda cywilnego. Badany następnie w charakterze świadka, zachowywał się w sposób mało zrównoważony, starał się wykazać chęć zemsty ze strony podsądnego za rzekome prześladowania, często kroć wikłał się w swoich zeznaniach, a z obrońcą podsądnego staczał formalne pojedynki, czem ściągnął na siebie nagany ze strony przewodniczącego.

Sąd, pod przewodnictwem sędziego Jaworowskiego, po krótkiej naradzie, oskarżonego uniewinnił, ponieważ tak śledztwo, jak i zeznania świadków, winy podsądnego nie udowodniły.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Trystan i Izolda“.
Teatr Rozmaitości. Dziś „Sublokatorka“.
Teatr Polski. Dziś „Hamlet“.
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Młody las“.
Teatr Reduta. Dziś przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych: „Alchemik miłości“.
Teatr Mały. Dziś „Raj zamknięty“.
Teatr Nowości. Dziś „Gwiazda filmu“.
Teatr Komedja. Dziś „Rozkosze ojcostwa“.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.